1935

JEŹDZIEC i HODOWCA.



16

JEŹDZIEC i HODOWCA

16

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XIV — WARSZAWA, DN. 1 CZERWCA 1935 R.



GARONNE (Collaborator — Dziwo II po Morganatic), kl. c.-gn. ur. 1931 r. w Kresowej Spółce Hodowlanej — własność st. „Łochów".
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

WITOLD PRUSKI

Reproduktory pełnej krwi krajowe a zagraniczne

(Dokończenie).

Poniżej przytaczam garstkę tych krajowych rodów męskich, które odegrały stosunkowo najpoważniejszą rolę oraz przetrwały najdłużej. Łańcuch rodowy rozpoczynam każdorazowo od reproduktora zagranicznego, który stał się protoplastą linji krajowej. Dalsze imiona w łańcuchu są to już ogiery urodzone i wychowane w kraju.

	I-sza gen. kraj.	II-ga gen. kraj.	III-cia gen. kraj	IV-ta gen. kraj.
Blue Gown 1865	Dark Blue 1874	Gaston Phoebus 1887 Roi de la Baltique 1887		
Owen 1873	Monopol 1886 Sąsiad 1881 Ursus 1897	Chambery 1892 Urwis 1902		
Craig Millar 1872	Chorąży Świnka 1884 Pan Grabowski 1887 Chapeau Bas 1888	Kompromis 1896 Pan z Panów 1894 L'Adriatico 1894	Panicz 1899	Pawiak 1907 Parys 1910
Gunnersbury 1876	Gayarée 1885 Sezam 1890 Jarema Wiśn. 1889	Ris au nez 1897	Vermouth 1913 Rex Barbarorum 1904	Ruler 1910
Kremlin 1870	Kordjan 1877	Campo Felice 1889 Kordecki 1883 Korjolan 1888 Triumf 1890 Lelum 1895	Carlo Felice 1896 Termidor 1891 Korybut II 1900 Argonaut 1902 Ezop 1904	Kontusz 1905
Kisbér öcscse 1877	Krakus 1887	Abu li far 1895 Elsinor 1896	Engageant 1907	
Révérend 1888	Sirdar 1899	Lotos III 1915 Szczęsny 1908 Maharadża 1905 Amorek 1906 Drzymała 1906		
Carlton 1883	Fluor 1902	Proporzec 1913	Czekan 1922	
St Germain 1886	Alaric 1904	Vadi Halfa 1914 Alaric Victor 1911	Nabab 1921 Ostatni 1931 Hugo 1921 Alembik 1924 Armagnac 1924 Chevalier 1926 Irun 1923 Ataman 1924 Batiar 1925	Reytan 1932 Honfleur 1931
Perdiccas 1906	Parachute 1916 Promień 1915	Imperator 1929 Granat 1923 Jawor III 1930 Promyczek 1926		

	I-sza gen. kraj.	II-ga gen. kraj.	III-cia gen. kraj.	IV-ta gen. kraj.
	Sac à Papier 1896	Oszczep 1912 Kartacz 1907 Mości Książe 1910	Egmont 1924 Boruta 1921 Epilog 1924 Renegat 1914 Palatyn 1921 Kazbek 1929 Malgasz 1929	Iman 1929 Bohater II 1929 Lefevre 1930
	Ruler 1884	Pickwick 1896 Mortimer 1892 Uzda 1904	Gajda 1909 Pasternak 1915 Big Fight 1902 Pocker 1914	Emir II 1927
	Farurey 1902	Urwis 1914 Paź Królowej 1911 Krasnoludek 1910 Polish Galloway 1908 Dalaj Lama 1910	Turnalik 1922 Gamrat 1918	Qui pourras? 1930 Galloway 1930

Jak z powyższego widzimy rody męskie, utrzymywały się w Polsce conajwyżej przez 3—4 generacje i potem zawsze zanikały. Jako zjawisko ogólne zaobserwować można, że pierwsza generacja krajowa jest zwykle najdzielniejszą, następne coraz słabsze. W generacjach dalszych zdarza się czasem w drodze wyjątku koń obdarzony klasą wyścigową, lecz nigdy nie jest on dobrym reproduktorem. Przykład — L'Adriatico, Chambery, Grójec. Ciekawym wyjątkiem w ogólnem tem zjawisku, gdy w ciągu trzech generacyj nie nastąpił zanik klasy, a raczej przeciwnie, jej potęgowanie się, stanowi linja Owen — Sąsiad — Chambery (ten ostatni wydał jeszcze wysoce klasową córkę M-me Ferrari).

Obrońcy ogierów krajowych, o ile tacy znaleźliby się, mogą wytoczyć argument, że ogół hodowców chętniej dawał lepsze klacze ogierom zagranicznym i dlatego reproduktory krajowe nie miały szans wybicia się. Myślę jednak, że argument ten nie jest całkowicie przekonywujący. Aczkolwiek przyznać należy bezsprzecznie, że ogiery zagraniczne naogół znajdują się pod tym względem w lepszej sytuacji, to jednak czynnik ten nie jest w danym wypadku decydujący. O przydziale klaczy rozstrzyga sława reproduktora. Te ogiery krajowe, które zyskały sobie pewien rozgłos otrzymywały w ciągu szeregu lat doskonałe, a nawet i najlepsze klacze jak np. Ruler, Sac-à-Papier,

Brzask i wiele innych, a jednakże linji męskich po sobie nie zostawiły, chociaż w tym samym czasie dały konie najwyższej klasy wyścigowej oraz doskonałe matki stadne.

Ludwik Grabowski chętniej od innych hodowców posługiwał się ogierami krajowymi, szczególnie własnej hodowli. W różnym czasie stanowiły w Sernikach, lub do klaczy tamtejszych były używane: Bravo le Sançy, Chambery, Duke of Parma, Foscari, Koncerz, Kordjan, L'Adriatico, Pan Grabowski, Sezam i wiele innych. Miały one duże pole do popisu, a jednakże nawet i tam nie zdołały wydać poważniejszych rodów męskich. Jest więc w tem zjawisku jakaś niezbadana tajemnica przyrody, która obraca w niwecz wszystkie wysiłki hodowców i zmusza w rezultacie do skonstatowania smutnego, lecz prawdziwego stanu rzeczy, że ogier krajowy poważnej linji męskiej, składającej się nawet z niewielu generacyj, wydać w naszych warunkach krajowych nie jest w stanie. I ten to właśnie czynnik przesądza zgóry konieczność stałego sprowadzania do Polski reproduktorów z zagranicy, jeśli chcemy hodowlę pełnej krwi prowadzić nadal na klasę wyścigową.

Zjawiska opisane powyżej dają niezmiernie ciekawe tematy do rozmyślań i dociekań myślowych. Na czoło wybija się oczywiście zagadnienie — dlaczego rody żeńskie doskonale utrwalają się w Polsce i nie tracą nic ze swej dzielności, natomiast rody męskie wyraźnie zatracają klasę i znikają z powierzchni. Wyczerpująca odpowiedź na to pytanie byłaby wydarciem głębokich tajemnic przyrody, na co nie myślę bynajmniej się porywać, zgrubsza jednak postaram się zjawisko to wytłumaczyć tak, jak sam je pojmuję.

Bytowanie w warunkach zachodnio europejskich, a szczególnie angielskich daje możność rozwinięcia się w rasie pełnej krwi kompleksu tych czynników, które w sumie dają wysoką klasę wyścigową. W innych natomiast krajach, jak np. w Polsce, zauważyć możemy, że klasa z utratą tych warunków zanika wyraźnie *), a uwydatnia się to przedewszystkiem w rodach męskich. Lecz nie koniec na tem, zauważyć można, że nietylko rody męskie, lecz wogóle konie z rodowodami o większej ilości imion krajowych — są z reguły dużo słabsze od koni z rodowodami angielskimi. Szczególnie zaś jaskrawo zjawisko to występuje przy większem nagromadzeniu w pedigree — ogierów krajowych. Konie, które posiadają pod rząd trzy ogiery krajowe w prostej linji męskiej, albo też kilka ogierów w linjach bocznych, np. ojca, ojca matki i ojca babki ze strony macierzyńskiej i więcej — są bardzo rzadko końmi klasowymi, a już prawie nigdy nie są dobrymi reproduktorami, jeśli chodzi o kontynuowanie rasy.

*) Pod warunkami angielskimi rozumiem nie tylko klimat i glebę, lecz również warunki techniczne wychowu i treningu, talent hodowlany tego narodu, dużą ilość posiadanego materjału z którego odbywa się selekcja i t. p.

Dla lepszego zobrazowania tego zjawiska wybrałem kilka takich koni o rodowodach rdzennie krajowych, starając się wynaleźć między nimi jednostki stosunkowo najbardziej udane. Stwierdzić jednakże musiałem, że znalezienie ich nie jest bynajmniej łatwe. Konie o tego typu rodowodach występują u nas bardzo rzadko, a jednostek wybitnych, czy nawet niezłych wśród nich jest zgoła niewiele. Fakt ten potwierdza raz jeszcze, że rodowód rdzennie krajowy nie jest rzeczą popłatną i hodowcy unikają go starannie, chociaż stanówka z ogierami krajowymi jest przeważnie dużo tańsza i ilościowo ogierów takich jest zawsze w kraju znacznie więcej, niż zagranicznych. Pomimo to hodowcy wolą krew zagraniczną, dającą więcej rękojmi uzyskania w potomstwie klasy wyścigowej.

Podając poniżej wybrane przykłady zaznaczam, że dla większej wyrazistości w szachownicy rodowodowej piszę tylko imiona koni krajowych, puste kratki oznaczają, że występują w nich konie zagraniczne.

Z przytoczonych powyżej koni z rodowodami krajowymi prawdziwie klasowym był jeden tylko Cham-

CHAMBERY 1892

Madame de Parabère				Sąsiad			
Dąbrówka		Kordjan					
Wendetta	Grand Daniel	Augusta					
Lady Moorhen							

GASTON PHOEBUS 1887

Luteranka klacz rosyjska								Dark Blue							
Lutra				Charków											
Lilia		Chłopotun				Wieszczun									
Ludmiła		Chodynka	Żestokij			Wieść	Sygnał								

PALATYN 1921

Zeyneb		Mości Książe	
Cicha	San Thiago	Izbica	Sac à Papier
	Granit (rosyjski)		

CIĘCIWA II 1922

Rydzyna				Proporzec 1913			
Jerzyna		Sac à Papier				Fluor	
Elly Langden	Brzask						
Kuler							

TAIS 1918 r.
P. S. B. II. 110

- Splendor
- Vita Nuova 1911
  - Sac à Papier
  - Nitocris 1906
    - Sirdar
    - Mme Ferrari 1898
      - Chambery
        - Sąsiad
        - M-me de Parabère
          - Kordjan { Augusta
          - Dąbrówka { Grand Daniel; Wendetta — Lady Moorhen
      - Pani Chorążyna 1891
        - Chorąży Świnka — La Putifare
        - Salamandra 1880 — Ewelina 1862

PALETA
1905 r.

- Duke of Parma
- Madame de Lamballe
  - Sąsiad
  - Madame de Ferronay
    - M-me de Parabere
      - Kordjan — Augusta
      - Dąbrówka { Grand Daniel; Wendetta — Lady Moorhen

bery, którego wogóle uważać należy za fenomena i największą chlubę polskiej hodowli wszystkich czasów. Był on bowiem z jednej strony wyjątkowej klasy wyścigowej, z drugiej zaś — produktem nawskroś krajowym, podczas gdy np. Ruler, Sac-àPapier, Przedświt i wiele innych były raczej dorobkiem stad zagranicznych.

W reprodukcji jednakże Chambery zawiódł sromotnie. Dał na przeszło 60 sztuk potomstwa jedną tylko wysoce klasową M-me Ferrari, reszta były to konie zupełnie bezbarwne.

Dodać jednak należy na jego usprawiedliwienie, że był chorowitym i to zapewne zaważyło na jakości potomstwa.

Z innych przykładów koni z rodowodami krajowymi dobrą była Paleta, zwyciężczyni w polskim St. Leger, Rzeki Wisły i Gagarińskiej; niezłymi: Gaston Phoebus, Bażant i Palatyn. Klacz Thais przytoczyłem jako okaz najbardziej „krajowego" rodowodu, na jaki udało mi się natrafić, występuje w nim bowiem 21 koni urodzonych w kraju.

Chcąc wyciągnąć ostateczne wnioski ze wszystkiego co powiedziałem wyżej, stwierdzić należy dwa fakty znaczenia zasadniczego.

Wyspy Brytyjskie, z całokształtem swych warunków, zarówno przyrodniczych, jak talentu hodowlanego ich mieszkańców, są środowiskiem, w którem powstaje i utrzymuje się w największej potencji klasa wyścigowa. Im dalej na wschód, tem warunki po temu są gorsze i konie przenoszone w inne środowisko klasę wyraźnie zatracają, szczególnie w dalszych generacjach.

Utrata klasy przejawia się najjaskrawiej w prostych linjach męskich. Pozatem uwydatnia się silniej w utracie zdolności reproduktorskiej osobników męskich, niż w możności wydawania klasy wyścigowej przez ogiery krajowe. Konie z rodowodami o większej ilości ogierów krajowych w linjach bocznych, t. j. ojciec, ojciec matki, ojciec babki i t. d. mają mniej szans powodzenia od współbraci z rodowodami angielskimi. Zdarzają się wprawdzie niekiedy wśród nich jednostki klasowe na torze, lecz już prawie nigdy nie są one dobrymi reproduktorami. Najmniej natomiast niebezpiecznem jest obecność w rodowodzie głębszej linji macierzyńskiej, czysto krajowego pochodzenia. Nawet większa ilość klaczy krajowych w bocznych linjach nie jest szkodliwą, o ile poprzeplatane są one ogierami zagranicznymi dużej dzielności i dobrego pochodzenia.

Ponieważ utrata dzielności uzależniona jest szczególnie od ogierów i, że tak powiem, stopnia oddalenia ich od praojczyzny — Anglji, więc na tej podstawie można snuć przypuszczenie, że ogier jest przedewszystkiem nosicielem i czynnikiem przekazującym klasę wyścigową oraz późniejsze zdolności reproduktorskie. Rola pierwiastka żeńskiego jest tu jakgdyby skromniejsza. Zaznaczam jednak, że nie neguję bynajmniej znaczenia matki w hodowli. Skierowuję tylko uwagę czytelnika na moment, że matka też posiada rodowód i w nim występuje szereg ogierów, od doboru których zależy przyszłość przychówku.

W jakim stopniu rozumowanie powyższe jest słuszne, a w czem popełnia ewentualny błąd, trudno jest orzec, pozostaje jednak fakt, że klacze krajowe łączone z ogierami zachodnio-europejskimi, a szczególnie angielskimi, dają dobre potomstwo i hodowla taka nie upada, natomiast łączone z ogierami krajowymi nie są zdolne utrzymać rasy na średnim nawet poziomie. Również łączenie importowanych klaczy z ogierami krajowymi daje dużo mniej pomyślne rezultaty od posługiwania się reproduktorami angielskimi na klaczach nawet krajowych.

Za tym samym przemawia również i to zjawisko, że dużo częściej zdarza się, iż mierna pod względem karjery wyścigowej klacz daje wybitne konie, niż odwrotnie, aby ogier outsider stał się ojcem wybitnego potomstwa. Oczywiście w dziedzinie tej zdarzają się wahania i wyjątki, lecz ogólnie rzecz biorąc, zjawisko powyższe powszechnie jest znane.

Reasumując więc wszystko powiedziane wyżej, stwierdzić należy, że ogiery krajowe, o ile są pierwszą generacją lokalną, mogą niekiedy wydawać konie klasowe na torze, lecz dużo już mniej szans posiadają do wydania możliwego reproduktora. Ogiery zaś pochodzące z dalszych generacyj krajowych, szanse zarówno w pierwszym wypadku, jak i w drugim — mają coraz mniejsze, przyczem jednak zawsze dużo prędzej zdarzyć się może po nich koń dobrze biegający na torze, niż reproduktor w stadzie.

Skreśliwszy kilka tych uwag, jakie analiza przeszłości naszej hodowli mi nasunęła, pragnę na zakończenie podkreślić ze szczególnym naciskiem, że rozważania niniejsze nie roszczą najmniejsze pretensji do nieomylności. Przeciwnie, skreśloną garstkę myśli przedkładam Czytelnikom, jako temat do dyskusji i kontroli własnych sądów i sposobu myślenia. Żywię przytem głęboką nadzieję, iż zagadnienie tu poruszone znajdzie oddźwięk wśród pracujących na polu hodowli i spowoduje wypowiedzenie się na łamach poczytnego „Jeźdźca i Hodowcy", a tem samem przyczyni się do wszechstronnego przestudjowania przedmiotu oraz utrwali jasny i prawdziwy sąd o naszych potrzebach i możliwościach w tym odłamie życia gospodarczego kraju *).

Dobroczynny wpływ ruchu na zdrowotność ogierów stadnych

Pod wpływem ruchu powłoka mięśniowa pobudza działalność skóry, co wywołuje wydzielanie potu, którego niezwykle ważna rola jest niestety nader często zapoznawana. Ogier winien się pocić codziennie, gdyż tylko tą drogą uwalnia organizm od różnych substancyj trujących, odciążając przez pracę mięśni, swe organy wydzielinowe (nerki, płuca, it. p.), dzięki czemu zachowują one dłużej jaknajwiększą sprawność.

Łatwość pocenia się w ruchu jest więc objawem zdrowia, nie zaś, jak sądzą niektórzy, dowodem zmęczenia lub słabości.

Ogiery, pozbawione tej zalety, są zazwyczaj miernymi reproduktorami. Wszystkie wielkie sławy hodowlane, jak **Flying Fox, Saint - Simon, Isinglass, Gallinule, William the Third, Saint-Frusquin, Bayardo, Tracery, Hurry On, Polymelus** pociły się bardzo obficie.

Spróbujmy wykazać zgubne skutki braku ruchu.

W statystycznym bilansie chorób ogierów stadnych poważne miejsce przypada niedomaganiom przemiany materji. W ostatniem trzydziestoleciu ¾ wypadków śmierci miały jako przyczynę — chroby tej właśnie natury. Ulegają im nawet młode reproduktory w wieku lat 8 do 9, lecz pomiędzy 13-tym a 18-tym rokiem wypadki te są nieledwie powszechne.

Na szczęście obecny postęp badań naukowych pozwala rozpoznawać już pierwsze objawy zaburzeń przemiany materji, których zwykła oskultacja nie jest jeszcze w stanie dostrzedz.

Należy jaknajgorliwiej rozpowszechniać zasadę, że niepodobna wnioskować o przemianie materji na podstawie samej tylko oskultacji. Może ona zaledwie stwierdzić objawy zaawansowanych, nieuleczalnych zaburzeń, lecz daje bardzo słabe pojęcie o fazach początkowych, właściwie najważnieszych, gdyż wtedy jeszcze leczenie przeciwdziała wypadkom śmiertelnym.

Zadaniem weterynarzy - djagnostów jest więc ujawnianie chorób przemiany materji w początkowem stadjum, za pomocą dokładnych aparatów, które notują chorobliwe zaburzenia, widoczne dla oka dopiero po uływie lat kilku, już w pełni rozwoju.

Bez wdawania się w szczegóły naszych badań nad ogierami, powiedzmy poprostu, że wszelkie znane i nieznane choroby przemiany materji są wynikiem przekrwienia organów jamy brzusznej, rezultatem nadmiernej żywności i wszystkiego, co utrudnia cyrkulację krwi oraz działalność serca. Brak należytych ćwiczeń mięśni i aparatu oddechowego odgrywa jednak najważniejszą rolę.

Hygjena reproduktora, według pojęć licznych hodowców, polega na unikaniu wysiłków mięśni i oddechu, co doprowadza ogiery do niedołęstwa, wraz z jego fatalnym wpływem na cyrkulację; w ten sposób brak ćwiczeń powoduje atrofję mięśni, zaburzenia obiegu krwi, rodzaj arterjo-sklerozy, którą pierwsi, a może jedyni, ujawniliśmy w pewnych rodzinach folblutów.

Każdy koń, pozbawiony należytej pracy, staje się koniem przekarmianym, choćby nawet żywiono go całkiem umiarkowanie. Racje żywnościowe powinny ulegać ograniczeniom, razem z ograniczeniem ruchu konia. Wiele naszych reproduktorów spędza niemal całą dobę w boksie, a przechadzka lub lonżowanie trwa zaledwie chwil kilka, przynosząc ulgę sercu konia i pobudzając cyrkulację. Te krótkie chwile stanowią prawdziwy i jedyny odpoczynek organizmu reproduktora, należy bowiem zrozumieć, że nic nie zużywa bardziej wszystkich jego organów, niż bezczynność mięśni.

Regularne, dość długie ćwiczenie, rodzaj codziennego treningu, jest niezbędne dla podtrzymania zdrowia naszych ogierów, dla konserwacji ich zdolności rozrodczych, które zanikają pod wpływem życia w ciągłej bezczynności.

Nie trzeba zapominać, że właściciele reproduktorów ponoszą odpowiedzialność, oczywiście tylko moralną, za pewne cechy dziedziczne, przekazywane przez ich konie potomstwu.

Gdy, w myśl fałszywie pojętej „hygieny", hodowca naraża ogiera na różnorodne dolegliwości, którym mógłby zapobiedz — szkodzi nietylko własnym interesom, lecz przygotowuje opłakaną spuściznę niedołężnym degeneratom przyszłych pokoleń, niezdolnych do pięknej karjery torowej. Odpowiada on wówczas za wady, które dziedziczyć będzie bezpośredni przychówek i dalsze potomstwo aż do chwili, gdy stając w obronie rasy, sama natura zniszczy zwyrodniałą gałęź przerywając brutalnie łańcuch chybionych generacyj.

Dbały o zdrowie reproduktora hodowca nie powinien poprzestawać na trosce o „osobistą" kondycję swojego pupila — wady, przekazywane potomstwo, są nadużyciem zaufania właścicieli klaczy, które dadzą po nim chorowity, słaby przychówek, co jest już konsekwencją, groźną dla całej rasy.

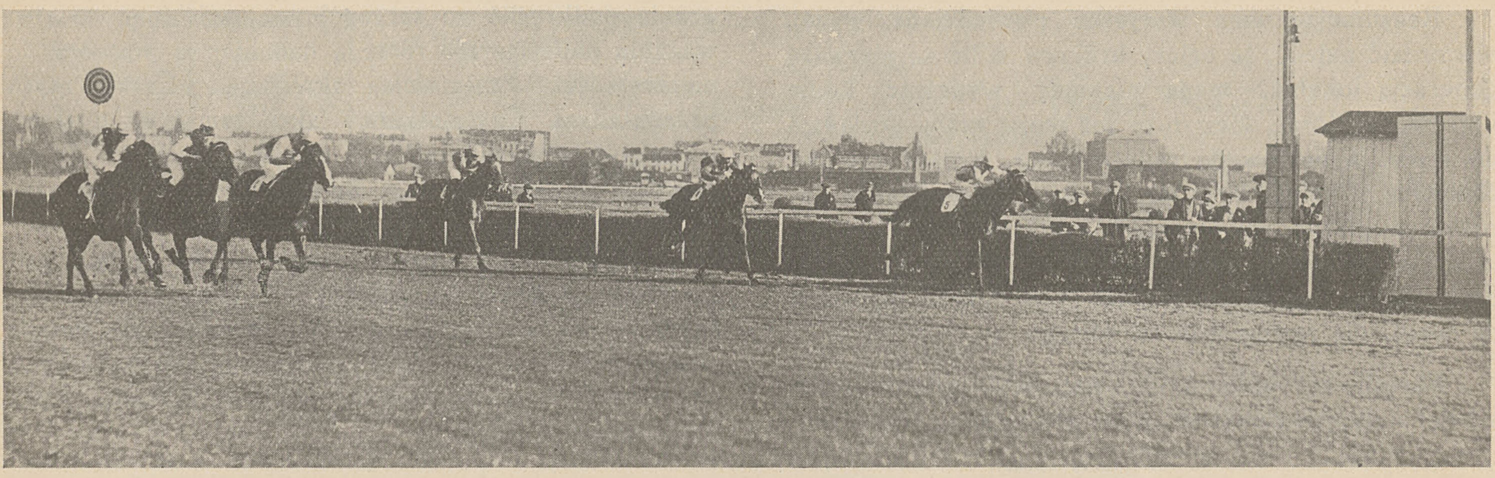
Trzeba więc rok rocznie, przed przyjęciem stanówek, upewnić się, czy zdrowie reproduktora nie pozostawia nic do życzenia, chodzi bowiem o przyszłość potomstwa. A zdrowie doskonałe nie polega bynajmniej na zewnętrznych pozorach dobrej kondycji i na okazałym wyglądzie: przez definicję tę należy rozumieć sprawność wszystkich organów wewnętrznych oraz pełnię zdolności rozrodczych.

Dopiero po dokładnej oskultacji, hodowca może być pewnym zdrowia reproduktora. Stan serca, oddechu, i systemu nerwowego powinien stanowić przedmiot specjalnie poważnych badań.

(Le pur sang).

---

*) **Uwaga.** W nr. 15 na str. 288 w prawej kolumnie w dwunastym wierszu od dołu wkradła się pomyłka, zmieniająca sens zdania: zamiast słowa „ogier", winno być „rody ogierów". Pozatem odnośnik zamieszczony na str. 290 dotyczy ostatniego zdania na str. 289.



Gonitwę o nagr. 7.000 zł. wygrywa 4 l. kl. Garonne (Collaborator — Dziwo) st. „Łochów", bijąc pod żok. Gill'em: Burzana, Hamilcara, Bastylję, Grand Seigneura i Loridana.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Trzeci i czwarty dzień sezonu wyścigów konnych w Warszawie

Z powodu żałoby narodowej po Pierwszym Marszałku Polski ś. p. Józefie Piłsudskim 4 dni wyścigowe zostały odwołane. W związku z tem program wyścigów przewidzianych na dnie 21, 23 i 25 maja został zmodyfikowany. Dwie siedmiotysięczne nagrody, które nie mogły być rozegrane w związku z odwołaniem wyścigów niedzielnych 19 maja — przełożono na wtorek 21 maja. Z 4-ch nagród trzytysięcznych, które niedoszły do skutku przeznaczono do rozegrania w zmodyfikowanym programie 3, — tak że z „górnej" części programu uroniona została tylko jedna. „Dolną" część programu straconego — będzie można zapewno rozrzucić w formie pojedyńczych gonitw w dalszej części programu wiosennego.

Po okropnej ulewie i beznadziejnej zdawałoby się pogodzie we wtorek 21 maja — na czas wyścigów zajaśniała przepiękna pogoda. Pierwsze dwie gonitwy były anemiczne .Gonitwa z płotami dla koni, które nigdy nie biegały zgromadziła... 3 konie. Zjawisko bardzo dziwne. Ale jeszcze dziwniejsze, że gonitwa płaska dla koni trzyletnich, które **nigdy** nie biegały odbyła się przy udziale.... 2 koni. Zdrowych koni, któreby odpowiadały warunkom gonitwy jest dość; zarządy stajen specjalnie zwracały się na jesieni do Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce o wprowadzenie po programu gonitw tego typu. Wprowadzono do programu 2 gonitwy „maiden" do programu na próbę. Jaki efekt? Jedna gnitwa — 4 konie, druga gonitwa — 2 konie. Oczywiście dwie takie gonitwy jednego dnia — trzykonne płoty i dwukonne „maiden" — w rezultacie wyraźnie szkodzą interesom materjalnym ogółu właścicieli stajen. Musimy przecież wszyscy pamiętać, że należyta wypłata nagród może nastąpić tylko przy należytych obrotach we wzajemnych zakładach, a tych być nie może w gonitwach 2 czy 3 konnych. Takie gonitwy mało zachęcają do wysiłków nad ulepszaniem tej czy inrej części programu.

Na czoło programu dnia wysunęły się gonitwy z nagrodami po 7.000 zł. Trzylatki biegały na dystansie 1.300 mtr. gromadząc konie dobrej klasy. Grawer został niestety na starcie, obróciwszy się do tyłu w chwili podnoszenia sznurów. Prowadził szybko Libretto. Na zakręcie z dużym zapasem szły Łoza, Ice i Golden Flash. Na prostej wystrzeliła Golden Flash mijając Libretto. Później zaatakowała ją z zewnętrznej strony Ice i pobiła o krótką szyję. Libretto o 3 dług. trzeci.

Odniosło się wrażenie, że Fomienko na Golden Flash zrobił rzut trochę za wcześnie, z drugiej jednak strony, że Ice nie była wyjechana całkowicie i że w razie potrzeby mogła jeszcze z siebie coś dać. Iwar na 1300 mtr. nie podążał za polem, przyszedł jednak czwarty i na dystansach dłuższych będzie groźny dla tych samych koni, które go obecnie pobiły. Świetnie szła Łoza — zabrakło jej kondycji dopiero na ostatnie 200 mtr.; drugi raz będzie już pewnie w zupełnym porządku.

Ice jest urodzona w stadzie p. M. Bersona po Bafur i nabytej w Newmarket klaczy potężnej budowy i pierwszorzędnej krwi Allspice: jest to córka Cicero (Derby) i Prune po Persimmon, a więc rodzona siostra Prue, która wygrała Coronation St.

Wyścig dla koni starszych nie był rozegrany dobrze: przy bardzo wolnym początku Grand Seigneur zupełnie niepotrzebnie był odciągnięty na ostatnie miejsce przez ż. K. Jagodzińskiego, po to tylko aby ślepo pilnować Loridana. Ale, że nie sam Loridan był do pobicia, więc rezultat tej jazdy był taki, że na prostej Grand Seigneur usiłował finiszować kiedy tempo wzmogło się do 31".

Wygrały te konie, które wykazywały dobrą formę na ostatnich galopach — szybka **Garonna,** która zresztą przeszła po ban-



ICE (Bafur — Allspice) 3 l. kl. gn. p. M. Bersona wygrywa pod żok. Stasiakiem gonitwę 7.000 zł., bijąc Golden Flash, Libretto, Iwara, Łozę i Tercję.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

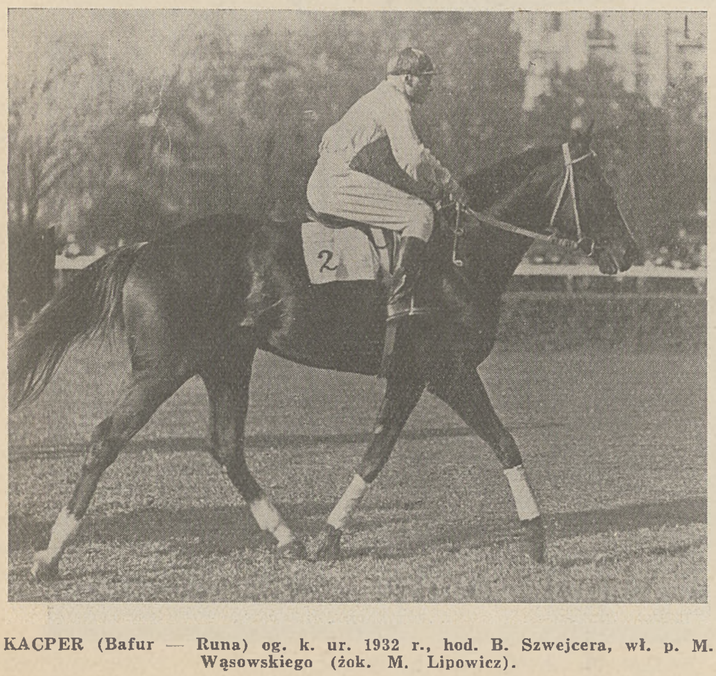
dzie i wiele na tem zyskała oraz Burzan, z którym walczył Hamilcar (trzeci). Grand Seigneur byłby pewnie nie wygrał i przy innej taktyce jazdy gdyż rzut jego był krótki i mało wydatny, przytem konie trenera Żubra biegają w tym sezonie jak dotąd niedobrze, ale w każdym razie rutynowanemu żokejowi nie wolno popełniać takich błędów taktycznych: chociaż wykonał on instrukcję trenera, ale pilnowanie jednego konia nie może pociągać za sobą zupełnego niezwracania uwagi na innych przeciwników i oddawania najniepotrzebniej „długości" na początku gonitwy, przy żółwim tempie. To też instrukcja jedź z tyłu — jeśli się do tego nie dodaje „o ile tempo będzie bardzo szybkie" — powinna wogóle przestać być używana, gdyż zastosowana bezwzględnie prowadzić może do katastrofalnych rezultatów. Grand Seigneur aż tak zły nie jest.

Kryton (Harlekin i Donna Mobile), który w Hcp. Otwarcia uległ tylko Jarosławowi, w interesującej gonitwie I kat. pokonał Hogarth'a i Jaspisa. Na dalszych miejscach: Kazbek, Babinicz, Nord. Hogarth początkowo z trudem podążał za końmi, na samym końcu zdobył się jednak na kapitalny finisz i przyprowadził Jaspisa o utratę III-ej nagrody. Dobrze biegał **Kacper** (Bafur i Runa po King's Idler i Kalaena — matka Tena): wygrał on łatwo gonitwę IV kat. od wcale niezłego Arcachon'a.

Gonitwa II kat. dla 3 latków, która niespodziewanie wygrał **Keen** — rozegrana była przy zbyt wolnym początku (tor coprawda był ciężki i lepki) i wymaga jeszcze sprawdzianu.

Jeannette III — pierwszy raz ukazała się na płotach, skakała świetnie pod żok. Hatscher'em i wygrała dowolnie od Valibala i Cher Ami.

Czwarty dzień wyścigów w czwartek 23 maja był pod względem sportowym bardzo udany, chociaż pola nie były specjalnie liczne. Pozagrupowa nagroda (3000 zł. 1600 mtr.) dla koni starszych była trochę zepsuta przez zły start, na którym straciły Flamand (ustawiony nazewnątrz gdyż bije) i trudny Dalaj Lama. Pierwszy ruszył Gentry, który zaprodukował się publicznie po raz pierwszy po długiej przerwie. Szybko jednak zmieniła go **Macedonja** i nie dała już Gentry'emu zbliżyć się do siebie. W dość znacznym odstępie trzeci Dalaj Lama i Flamand. Czas 1 m. 41 s. Cztery trzylatki biegały na derby - dystansie w gonitwie I kat. Prowadził równem i mocnem tempem Laudum za którym podążały blisko New York i Nemrod, a w małym odstępie Narzan. Na prostą wyszedł Laudum, który pozbył się dwóch najbliższych koni, ale z tyłu wyszedł **Narzan** (ż. Pasternak) szybko złamał opór brata Jawora i minął celownik jako pewny zwycięzca.



KACPER (Bafur — Runa) og. k. ur. 1932 r., hod. B. Szwejcera, wł. p. M. Wąsowskiego (żok. M. Lipowicz).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



JEANNETE III (Harlekin — Reichsgräfin), kl. kaszt. ur. 1930 r., w st. J. hr. Czarneckiego, wł. p. A. Tuńskiego — wygrywa pod żok. Hatscher'em o 30 dług. gonitwę płotową.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W pierwszym wyścigu ż. Pasternak sprobował go, ale widząc, że nie wygra — konia zaoszczędził. Często zresztą bywa, że pierwszy wyścig w sezonie ujawnia pewne braki w kondycji.

Wczesną wiosną Narzan zdradzał zadatki pewnej klasy. Jest on synem Mah Jong'a i kl. Fatima (po Illuminator), która wygrała nagr. Wielką Warszawską.

Los wygrał łatwo gonitwę III kat. bijąc Kuternogę i zbytnio odciągniętego Ferrato, na którym żokiej Takacs spóźnił się z finiszem na drugie miejsce. Na zwycięzcy jechał żokiej Szokolai, który musi jeszcze popracować nad swoją formą. Że jeździć umie — to pewne.

W ten sposób trzy wyścigi wygrały konie urodzone w Państwowej Stadninie Kozienice. Do tego dochodzi jeszcze połowiczne zwycięstwo w gonitwie VI kat.: **Nidzica** szła b. dobrze i wydawało się, że „ucieknie", ale żok. Gulyas na **Fuszerze** (Farn i Sevilla) złapał ją na samej mecie.

Nidzica jest córką Aragwy, Narzan jest synem córki Aragwy — Fatimy, Macedonja jest córką Cycylji, a Los — Fortuny II.

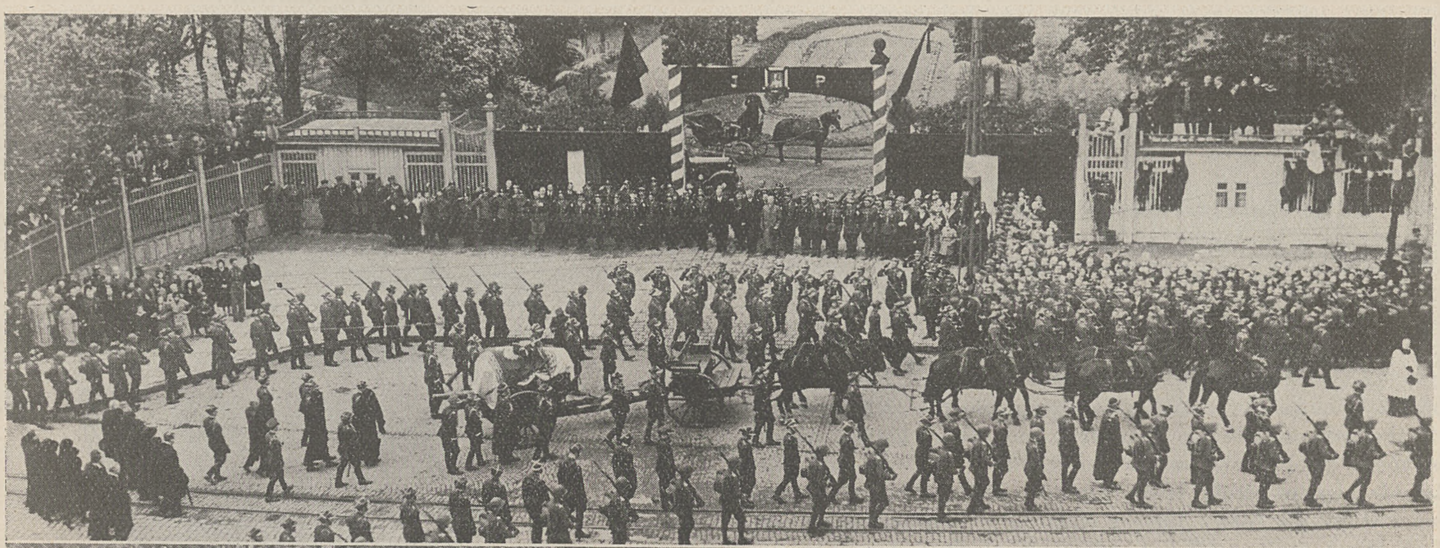
Mah Jong wystawił trzech zwycięzców: klacze Macedonja i Dolores III oraz ogier Narzan.

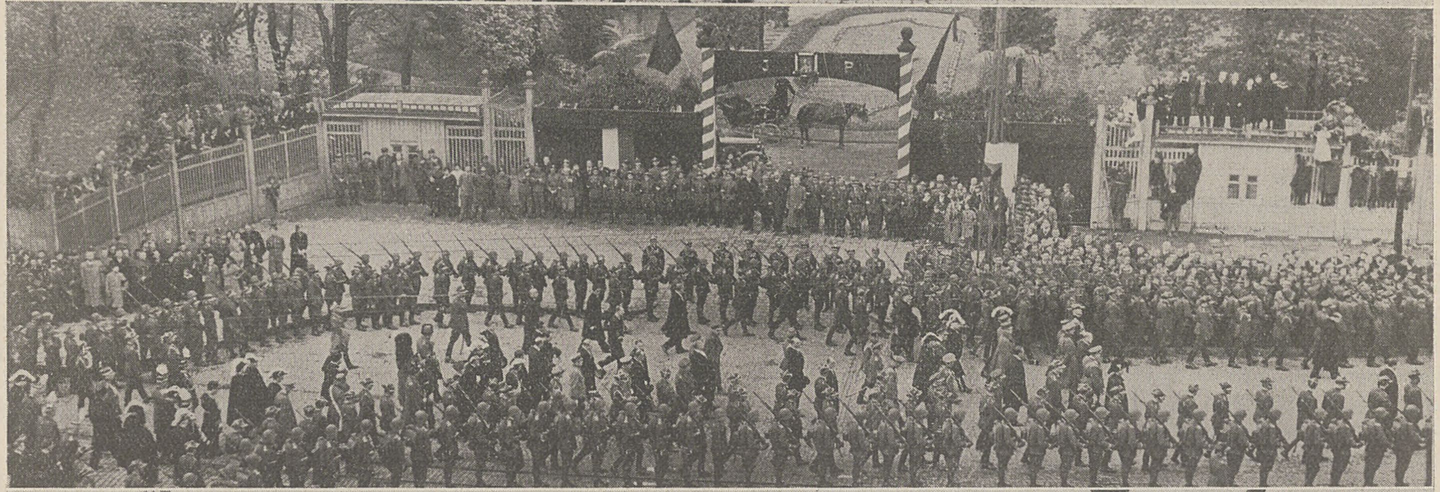
Bobrujsk odrobił wyścig V kat. tam samo łatwo jak VI. Wobec bardzo słabej kompanji jaka biegała tu i tam — trudno jeszcze powiedzieć co w nim siedzi. Narazie — zrobił dobry galop. Drugim zwycięskim synem Bafura tego dnia był **Igor II** w gonitwie III kat. Stajnia lesznowska wygrała jeszcze drugą gonitwę urodziwą Havanitą (King's Idler).

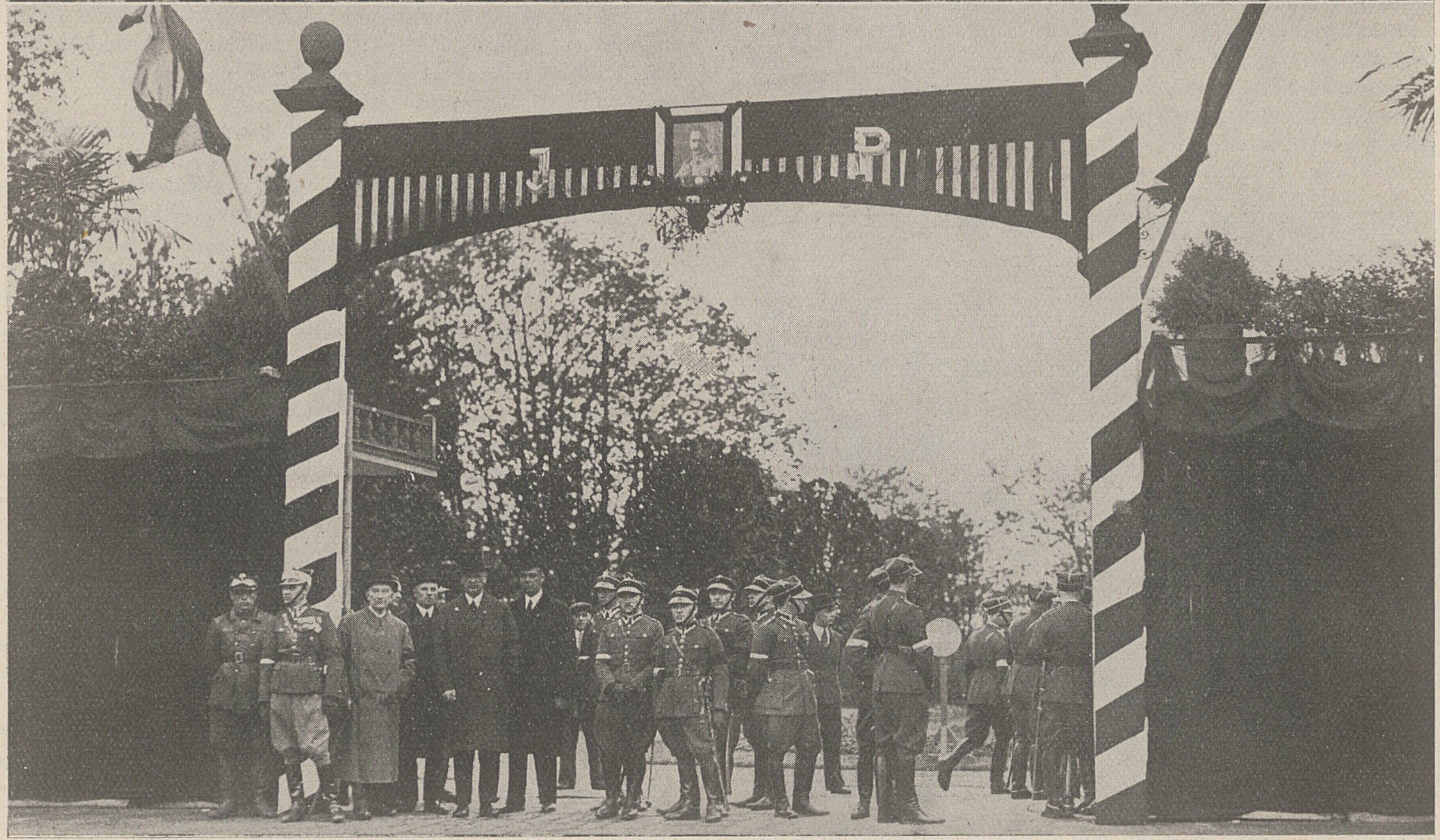
Wspaniały był finisz gonitwy II kateg.: na prostej zawrzała walka między trzema końmi — Farinellim, Wichrem III i Cagliostro, które walczyły bok o bok, z grupy tej wysunął się nieznacznie Cagliostro, ale i też uległ w ostatniej chwili klaczy **Dolores III**, która idąc zewnątrz pobiła Cagliostro o łeb. Był to naprawdę rzadki widok a wyrok sędziego u celownika brzmiał: „w zaciętej walce o łeb, trzeci i czwarty o łeb — łeb w łeb.

Siwa Lauma, córka weinbergowskiego, klasowego Aurelius'a — cała w ręku kantrowała w gonitwie VI kat. przed Great Scot'em, Kwestarką B. W. i czwórką trzylatków.

Z pogrzebu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego







1. Kondukt żałobny przed bramą wejściową toru mokotowskiego, na którym ś. p. Marszałek Józef Piłsudski kilkakrotnie dokonywał rewji wojskowych.
2. Delegacje zagraniczne.
3. Przed żałobnie udekorowaną bramą wejściową toru wyścigowego stoją: Prezes T. Z. do H. K. w P., M. hr. Komorowski, Członek Zarządu K. hr. Zamoyski, Inspektor toru p. W. Zaleski, starter p. K. Zaleski i in.

LEON KON

LWÓW

Pierwszy Meeting Popularny Polskiego Związku Jeździeckiego w 1935-ym roku, jak i w roku ubiegłym przeprowadził Małopolski Klub Jazdy we Lwowie.

Po styczniowym — zakopiańskim jest to już drugi meeting, zorganizowany przez M. K. J., który stale wykazuje wielką ruchliwość pod energiczną prezesurą Inspektora Armji, gen. dyw. Juljusza Rómmla.

Na specjalną uwagę zasługuje system pracy tego Klubu. Czy to w dziale administracji, czy przy wykonywaniu strony technicznej jest tam zatrudniona minimalna liczba osób.

Stały sekretarz klubu rtm. Jerzy Onoszkowicz-Jacyna jest jedyną osią, dookoła której obraca się całe wykonanie, nad któremi czuwa Prezes wraz z Wiceprezesem Bolesławem Zangenem. Zarząd obraduje nad sprawami ogólnego charakteru.

Nawet na torze konkursowym jest znikoma ilość pracowników przy przeszkodach a jednak wszystko idzie sprawnie, i w porządku; może właśnie dlatego, że obsługi przy przeszkodach jest mało. Duża ilość jest zastąpiona dobrem wyszkoleniem i dyscypliną. Cała zaś obsługa składała się tam z pracowników cywilnych.

M. K. J nie należy do jedynych, którzy przeszli na obsługę wynajętą. Sposób ten prawie gwarantuje niezmienność personelu, a co za tem idzie i możność dobrego opanowania pracy.

Dotychczas M. K. J. przeprowadzał stale swe zawody lwowskie na ćwiczebnym placu 14 p. ul. Jazłowieckich. W tym roku, przeniesiono zawody na boisko lwowskiego Sokoła, położone bliżej śródmieścia.

Boisko to, przystosowane lepiej do imprez widowiskowych, bo dobrze ogrodzone, zasłonięte od wiatrów, doskonale zadarnione, otoczone trybunami, posiadające w sąsiedztwie stajnie, otwartą i krytą ujeżdżalnię, przyczyniło się nietylko do wywołania lepszego wrażenia z całokształtu zawodów, lecz i dodatnio wpłynęło na obecność widzów. Jak na Lwów, zawsze bierny w stosunku do hippiki, było ich więcej niż to pamiętamy w latach ostatnich.

Pomimo swych wielkich walorów glebowych, jakie przedstawia boisko Sokoła, we Lwowie, ma ono i pewną niewygodę. Przeznaczone dla uprawiania lekkiej atletyki, jest otoczone bieżnią żwirową, nie odgrodzoną od właściwego toru konkursowego. Trzeba było pogodzić się z wymaganiami, postawionemi przez właścicieli boiska, aby żadna noga końska na tej bieżni nie stanęła. Wpadnięcie konia, chociażby jedną nogą na bieżnię musiało być uważane za porzucenie szranków.

Pomimo to, boisko Sokoła jest jednem z najodpowiedniejszych miejsc we Lwowie dla zawodów konnych, a z czasem przy obecności chociażby czasowego ogrodzenia pomiędzy bieżnią a torem, stanie się niezastąpione.

Poza nagrodami, przewidzianemi przez P. Z. J. dla Meeting'ów Popularnych, M. K. J. od siebie dodał 2150 zł. na nagrody w dodatkowych czterech konkurencjach.

Właściwie do **całokształtu** meeting'u należy zaliczyć również konkurs ujeżdżania, zorganizowany przez dowódcę 6-ej samodzielnej brygady kawalerji, pułk. dypl. Kleeberga.

Konkurs ten, chociaż był zarezerwowany wyłącznie dla oficerów tej brygady, przyczynił się do uzupełnienia meeting'u, zastępując konkurs ujeżdżania, dotychczas włączany do własnego programu M. K. J.

Na nagrody przeznaczono szereg przedmiotów dużej wartości artystycznej. Wśród nich górowała rzeźba dłuta art. rzeźbiarki Horodyskiej, którą reprodukujemy na okładce, zdobyta, jako nagroda wędrowna przez zwycięski zespół 9 p. ul. Indywidualnym zwycięzcą był por. Juszczak.

Do zawodów lwowskich zapisano 104 konie.

Jak się przyczyniają Meeting'i Popularne do ożywienia życia jeździeckiego, świadczy o tem przybycie do dalekiego Lwowa stajen sportowych z Warszawy, z pod granicy Pomorza, z Sandomierskiego i Krakowa. Małopolska Wschodnia, naturalnie, była reprezentowana b. licznie.

Dwa programowe biegi naprzełaj P. Z. J. przeprowadzono w terenie przekładając ten samem ich wartość sportową nad widowiskową.

Zrozumiałą jest chęć organizatorów wykorzystania każdej konkurencji, jako czynnika „robiącego kasę". Dobre to jest tam, gdzie są odpowiednie warunki terenowe. Nie można jednak spaczać celów sportowych wyłącznie dla ,,kasy", jak to mieliśmy możność obserwować podczas jednego z meeting'ów w roku ubiegłym, gdy z biegu naprzełaj zrobiono torowy steeple-chase. Prawda, z trybun widziano doskonale cały jego przebieg, ale ci, co byli nastawieni na jazdę naprzełaj, i ci, co chcieli ją ujrzeć zawiedli się .

M. K. J. doskonale wywiązał się tu z zadania, jaknajlepiej wykorzystując okoliczny teren, bez żadnej obawy, że od granic miasta trzeba było przejechać do startu z kilka kilometrów.

Biegi od punktu do punktu, przeprowadzone również w terenie i ściśle według nowo-opracowanych przepisów technicznych P. Z. J. doskonale zobrazowały swe zadanie przysposabiania jeźdźców do biegów naprzełaj.

Ciekawym był zespołowy konkurs podoficerski na koniach, urodzonych w 1927-ym r. Obowiązywało kompletne uzbrojenie i lanca oraz waga 130 kg. Wysokość przeszkód ok. 1 m. Zwycięskim okazał się zespół 14 p. ul.

W poszukiwaniu atrakcyj mogących ożywić zawody konne, jako widowisko, śmiało można włączać do programów podobne konkurencje. Są one słuszne zarówno z punktu widzenia sportowego, jak i wojskowego. Pociągają ku sobie widza swoją brawurą, szczerą swadą kawaleryjską i niepospolitym widokiem, do którego niemało się przyczynia, przyznajmy się otwarcie, barwny proporczyk na lancy.

SANS LE SOU

Wyścigi zagranicą

ITALJA.

Forma uczestników Derby. — Rekordowe czasy Ugolino da Siena i jego stylowe zwycięstwo w gonitwie o „błękitną wstęgę". — Ortello, Asterus, Teddy. — Niccolo da Foligno i wybitniejsze ogiery trzyletnie. — Oaks i mierna stawka klaczy trzyletnich. — Wznowienie wyścigów w Neapolu. — Silny wpływ hodowli angielskiej. — Ważniejsze wyścigi koni starszych.

Italja rozgrywa Derby najwcześniej ze wszystkich krajów Europy. **Gran Premio del Re** (Derby, 200.000 lir, 2.400 mtr.) — zamyka pierwszy okres wyścigów rozpoczętych w końcu marca. Gonitwa ta rozegrana została w Rzymie dnia 12 maja. Zanim podamy rezultat Derby przejdźmy karjerę tegoroczną najważniejszych uczestników. Największe szanse zdawał się mieć klasowy Lub. Był to jeden z najlepszych dwulatków 1934 r. i w r. b. odniósł już dwa zwycięstwa: w **XIII Premio Triennale Ital.** (20.000 lir, 1.600 mtr.), bijąc Fiume i Fenis oraz w **Pr. Principe Emanuele Filiberto** (100.000 lir, 2.000 mtr. — odpowiednik Neumarket St.) przed Comerio, Carex, Fiume i Rodomonte. **Lub** zwyciężył łatwo, lecz wyścig ten stracił na wartości wskutek nieobecności Niccolo da Foligno — konia który wykazał w poprzednich gonitwach wielką szybkość. Lub jest synem Nesiotes'a, ten zaś jest po Hurry On, z linji Catnip (patrz Niccolo da Foligno) i klaczy La Munia po Avallon i- Manon po Vignemale.

Drugim poważnym kandydatem do błękitnej wstęgi był Ugolino da Siena; wygrał trzy wyścigi niewielkiego znaczenia, ale w znakomitym stylu i czasie. Widziano w nim klasę, lecz nie było pewności czy wystarczy jej na dystans 2.400 mtr. — najlepszy probierz wartości konia. Za pierwszym występem pokrył Ugolino 1.000 mtr. w 59"8, a później 1.200 mtr. — w 1'10"8! Z tejże stajni Tesio-Incisa zapisany był do Derby inny ogier **Jacopo da Pontormo:** pierwszy swój wyścig „odrobił" bez trudu, zwyciężając Doré z tejsamej stajni. Następnie wygrał dość dobry wyścig — **Premio Felice Scheibler** (20.000 lir) od Ben Hur'a i Doré na najbliższych miejscach. Następnie biegał w Pr. Ambrosiano, jednak dość nieszczęśliwie, zarzucając się na końcu gonitwy i zajął trzecie miejsce. Jacopo da Pontormo (Captain Cuttle i Vice Versa po Cylgad z linji Taslett) jako dwulatek pokazał niewiele, poprawił się więc przez zimę bardzo znacznie.

Fiume — czołowy dwulatek ubiegłego sezonu — przez zimę nie posunął się naprzód, na wiosnę wygrał jedną gonitwę, bijąc Solimano (p. niżej). Był drugi za Lub'em w Pr. Triennale i ponieważ na tydzień przed Derby wygrał jeszcze jeden wyścig na tej zapewne podstawie postanowiono spróbować szczęścia w najważniejszej próbie dla trzylatków. W Pr. Principe Emanuele Filiberto, był czwarty.

Pape Satan, również z dobrą karjerą jako dwulatek, w obecnym sezonie biegał dwa razy: był drugi w Pr. Alfonso Doria i drugi w Pr. Parioli. Solimano i Carex wygrały po jednym wyścigu, ale trudno je uznać za konie pierwszej klasy.

Te 7 koni, których karjerę pokrótce przejrzeliśmy, zgłosiły się do dyspozycji startera w **Derby:** zwyciężył bezapelacyjnie **Ugolino da Siena,** bijąc Lub'a o 2½ dł.; o 4 dł. trzeci — Solimano, dalej Fiume, Pape Satan, Jacopo da Pontormo i Carex. Czas 2 min. 34 sek. Klasa jest klasą na każdym dystansie!

UGOLINO da SIENA og.

Duet								Ortello ID, IL, AT, PV.							
Harmony *)				Great Sport				Hollebeck				Teddy			
Melody		St. Frusquin		Gondolette		Gallinule		Hilda II		Gorgos		Rondeau		Ajax	
Glee	Tynedale	Isabel	St. Simon ▲	Dongola	Loved One	Moorhen	Isonomy	Helen Kendal	Rabelais ▲ po St. Simon	The Gorgon ▲ po St. Simon	Ladas	Doremi	Bay Ronald	Amie	Flying Fox

*) Harmony jest w ¾ siostrą Winifreda'y (1000 Gwinei). Matka klaczy Glee - Sweet Sound jest rodzoną siostrą derbisty Kettledrum'a i pół siostrą oaksistki Mincemeat.

Zwycięzcy dosiadał ż. Lamberti. Na Lub'ie miał jechać Donoghue, ale ponieważ w przeddzień jechał w Kempton Park, więc musiał odmówić. Ugolino da Siena jest synem **Ortello** z klaczy angielskiej Duet po Great Sport. Tak więc kapitalny syn Teddy — Ortello zaraz w pierwszej swej stawce dał derbistę. Teddy święci we Włoszech tryumf hodowlany także przez swego francuskiego syna Asterus'a: **Ostia,** jego 4-letnia córka, debiutując w bieżącym sezonie, w pojedynkowej walce z Grand Marnier, pobiła go w XII **Trionnale Italiano** (lire 20.000). Następnie przegrała Pr. d'Aprile do **Partenio** — 4-letniego syna Cranach'a. Porażka ta nie przynosi jej dyshonoru, jeśli zważyć, że Partenio w r. ub. wygrywał dobre wyścigi, w tem Wielką Nagrodę w Marsylji.

Następnie Ostia tryumfowała w **Premio Ambrosiano** — dużej nagrodzie wartości 100.000 lirów. Jacopo da Pontormo zaproponował ostre tempo, lecz na prostej wyłamał, wskutek czego był trzeci za kl. Ostia, która zwyciężyła pewnie Zanzibara.

Przypatrzmy się jednakże jeszcze grupie tych trzylatków, które lepszymi wyścigami zwróciły na siebie uwagę.

Z powodu wypadku **Niccolo da Foligno** nie brał udziału ani w Pr. Principe Emanuele Filiberto, ani w Derby. Ponieważ wyścigi, które dotąd wygrał, wskazują na niewątpliwe zadatki klasy, przeto stosunek jego do uczestników Derby — dotąd nie wyjaśniony — będzie stanowił jeszcze bardzo interesujący fra-

gment dalszych prób wyścigowych. Po próbnym galopie w **Pr. Pisa**, gdzie Niccolo przespacerował się przed swą towarzyszką stajni Navaretta — wygrał on **Pr. Principe Alfonso Doria** (20.000 lire) przed Pape Satan, Cimone i Ben Hur, aby następnie w zwyczajnym „kantrze" zdobyć włoskie 2.000 Gw., czyli **Premio Parioli** (60.000 lire, 1.600 mtr.), bijąc klacz Olavarria, og. Pape Satan, kl. Mahatma. Pięć — dwie — trzy długości, brzmiał wyrok sędziego u celownika.

Niccolo da Foligno jest po Havresac II i Neroccia; ta ostatnia córka Harry of Hereford'a, wygrała Oaks d'Italia. Matka Neroccia'i — Nera di Bicci, klacz wysokiej klasy na torach włoskich, jest znów z tej samej matki (Catnip) co Nesiotes, który jest nam znany jako ojciec Lub'a.

Poniżej Niccolo da Foligno stawiamy grupę trzyletnich ogierów, składającą się z Fiume, Pape Satan, Jacopo da Pantormo, Zanzibar i Comerio. Pisałem już o pierwszych trzech jako o uczestnikach Derby. **Zanzibar** po Cavaliere d'Arpino był bez miejsca w Pr. Alfonso Doria, drugi za Comerio w Pr. de Primavera i wygrał trzy wyścigi średniej wartości. Cenię jednak dość wysoko jego drugie miejsce w Pr. Ambrosiano — stutysięcznej gonitwie wygranej przez 4-letnią klasową Ostia'ę. **Comerio** po Ortello zdobył oprócz jednej niewielkiej gonitwy, dość wartościową **Premio di Primavera** (20.000 lire) i był drugi w klasycznej nagrodzie Pr. Emanuele Filiberto za Lub'em.

×

Przystępuję do przeglądu **najlepszych trzyletnich klaczy.**

Honory należą się naturalnie zwycięzczyni **Oaks d'Italia** (100.000 lir, 2.200 mtr.) kl. **Mahatma,** która okazała się najlepszą stayerką (ale czy najklasowszą klaczą — wątpię) i pobiła Colibri o długość; dalej Sohoya, Cilenita, Olavarria, Giulia Lama.

Colibri, pokonana przez Mahatma'ę córkę angielskiego Sagacity wygrała **Pr. Regina Elena** (40.000 lir, 1.600 mtr. — odpowiednik nagr. 1.000 Gw., gdzie Cilenita była druga, Olavarria trzecia, a Mahatma — dopiero czwarta. Colibri zdobyła też **Pr. Naviglio** (15.000 l.).

Stawka klaczy wydaje się być bardzo miernej wartości.

Horace Vernet pobił Mahatma'ę o łeb w Pr. Morena, a ona odebrała mu z trudem trzecie miejsce w Pr. Natale di Roma. Mahatma jest po ogierze Arminio (junior), który jako roczniak importowany był z Anglji i biegał dobrze we Włoszech, z kl. Mumetonka po Ghiberti (Signorino) i Minnchama po Alcantara II.

Cilenita (po Onafrasimus) wygrała w bież. sezonie 3 gonitwy, oprócz kilku miejsc płatnych i czwartego miejsca w Oaks.

Olavarria (irlandzki Spike Island) była raz pierwszą i pokazała doskonałą formę w Pr. Parioli będąc drugą za Niccolo da Foligno, przed Pape Satan; ale formy tej w Oaks odtworzyć już nie umiała. W Pr. Trento była druga za dobrym galopeur'em — 4-letnim Gallio.

Następną grupę tworzą klacze trzyletnie, które nazwałbym użytecznemi. Na czele jej stoi **Navaretta** po Buchan i Nuvolona — pół siostra Navarro.

Forma innych klaczy trzyletnich jest jeszcze nie dość sprecyzowana.

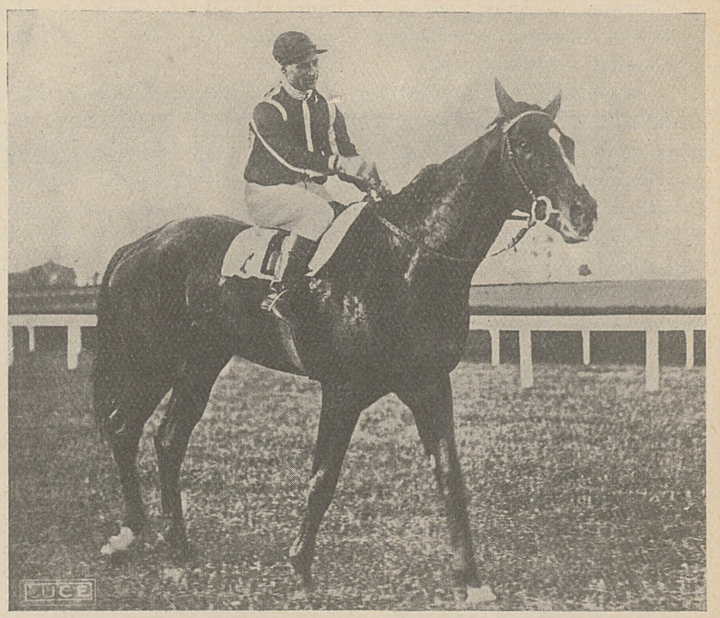
×

Po z górą 20 latach przerwy wznowione będą w r. b. wyścigi konne w Neapolu, które rozpoczną się 2 czerwca i zakończą w połowie lipca. Program obejmuie 13 dni i zawiera jedną nagrodę 100.000 lirów oraz jedną z dla dwulatków — wartości 40.000 lirów.

W Medjolanie odbędzie się kilka meetingów wieczorowych przy sztucznem oświetleniu.

×

Włochy utrzymują swą hodowlę na wysokim poziomie dzięki stałym importom klaczy źrebnych z Anglji, ogierów z Anglji i Irlandji oraz wysyłaniu pewnej ilości klaczy do stanowienia z czołowymi reproduktorami Francji i Anglji.



ORTELLO (Teddy — Hollebeck po Gorgos), og. kaszt. ur. 1926 r. w st. p. G. de Montel — ojciec derbisty Ugolino da Siena.

Foto: Atlantic — Berlin.

Captain Cuttle, derbista angielski, w czasie swej krótkiej karjery w Italji zdążył dać Pilade (w 1933 r. wygrał Derby), Jacopo da Pontormo, Palladio, Doré, Sciarra, a także długą serję pomniejszych zwycięzców.

Spike Island (Ir D, Ir 2) w r. b. zaznaczył się przez bardzo szybkie konie jak Gallio i Antioco, cenną trzylatkę Olavarria, Fenis, dalej Sandokan, Spadaforte, Hamsin, Sorisland, zeszłoroczny derbista Amur, a przed kilku laty świetna Dossa Dossi. Bardzo trafne było kupno **Sagacity,** pół-brata Salmon Trout'a, a syna Salamandra'y. Zrówno w r. ub. jak i w roku bież. dał on licznych zwycięzców jak Colenuccia, Alci, Straniero, Mary, Sanka, Santina i t. d.

Nawet za grosze na przetargu w Newmarket kupiony **The Yellow Dwarf** (Corcyra), o eksterjerze kwalifikującym go specjalnie do hodowli koni półkrwi, okazuje się reproduktorem więcej niż użytecznym, a jego 3 l. syn Cimone potrafił pobić wcale dobrego rówieśnika Ben Hur'a, a także odniósł wartościowe zwycięstwo w **Pr. San Gottardo** (30.000 l.) bijąc doświadczonego czterolatka Ello.

Nauczeni tem doświadczeniem i licznymi korzystnymi przykładami, kupili włosi ogiera **Teacup** hodowli ks. Aga Khan'a. Jest to koń cennego pochodzenia — po Tetratema i Saucer po niezawodnym Chaucer i Tennyson po Wuffy (Martagon) i Merrylips po Isinglass.

Teacup wygrał w Anglji dwa wyścigi i był kilka razy z miejscem. Via Francja przybył do Italji i w obecnym sezonie są już pierwsi zwycięzcy po nim: Orso, Urbe, Trebbiolo.

Z klaczy importowanych z Anglji największą rolę w hodowli italskiej odegrała chyba Chuette, a następnie Catnip.

Chuette, córka Cicero, zapisana w G.S.B. r. XXIV p. 142 dała dwa wyborne konie wyścigowe Cranach (po Cannobie) i Cavaliere d'Arpino (Havresac II). Obydwa okazują się pierwszorzędnymi reproduktorami: w przeszłym roku pamiętamy syna Cranach'a — Partenio, w r. b. mamy Zanzibar'a po Cavaliere d'Arpino i liczne zwycięskie konie po tych ogierach, które wywrą wielki wpływ na hodowlę. Po Cranach'u jest słynny Crapan (AT).

Catnip córka Spearmint'a (G.S.B. r. XXIV p. 126) dała Nesiotes'a, ojca Lub'a i klacz Nera di Bicci od której Neroccia (I t. Oaks). Tej ostatniej zawdzięczamy jednego z tegorocznych crack'ów — Niccolo da Folingno.

Spring Chicken, córka Gallinule (G.S.B. r. XXIV p. 815) zostawiła dobre reproduktory jak Scopas (Gr. Pr. v. Baden) i Scopello, a także Sorolla.

Angielskiej klaczy Try Try Again (G.S.B. r. XXVII p. 1019) zawdzięczają Włochy cenną **Toffanella'ę,** która wywiozła z Niemiec cenną nagrodę ustanowioną w 1934 r. — „Brunatna Wstęga Niemiec". **Bunworry** (G.S.B. r. XXVI ,p. 131) dała klasową Bernina'ę; jest to pół-siostra derbisty ang. Manna oraz pół-siostra Sandwich'a (L). **Angelina** (G.S.B. r.XXIV p. 23) po St. Frusquin — w Anglji nie dała żyjącego produktu. Kapitan Tesio, najwybitniejszy włoski hodowca, kupił ją ze źrebięciem po Cannobie (Alma Tadema) i posłał do odchowania do Francji ogierem Sardanapale. Z tej kombinacji urodził się Apelle, zwycięzca licznych wyścigów w swej ojczyźnie, a także we Francji i nawet w Anglji — jeden z najlepszych koni włoskich. Gdy po raz drugi wygrał Sandown Anniversary Cup — został nabyty na reproduktora przez syndykat angielski i stanowi w stadzie lorda Astor.

Duet *), córka Great Sport'a (G.S.B. r. XXVII p. 246) dała tegorocznego derbistę Ugolino da Siena, Vice Versa — Jacopo da Pantormo — na każdym kroku mamy dowody jak kolosalny wpływ ma hodowla **angielska** na kształtowanie się **krajowej** hodowli włoskiej. To też na każdej licytacji grudniowej Włosi kupują zawsze cenne klacze: w ostatnich latach nabyli Giudecca'e, Phalisma (stanowiona Abbot's Trace), Grand Polly (stan. Coronach), Pittendynia (stan. Papyrus), Salaam, Gaynford (stan. Gainsborough), Concertina (stan. Felstead) i t. d. i t. d.

W r. 1934 stajnia Tesio-Incisa nabyła **Links Tor,** córkę Leighon Tor, ze stada W. Singer'a za 1450 funtów, klasową **Bella Minna** za 1.200 funtów, a p. Gallina nabył pyszną **Love Divine** z linji Pretty Polly stanowioną Apelle za 1650 funtów, Tense za 780 funtów i inne.

Produkty angielskiej klaczy Surbie, dzięki sukcesom jej syna Sans Souci we Włoszech, uzyskały w Doncaster bardzo dobre ceny.

Stud Book Italiano jest w znacznej swej części... jakby filją General Stud Book'u.

O najcenniejszych reproduktorach krajowych pomówimy jeszcze przy innej okazji. W okresie ostatnich kilku miesięcy oprócz Ortello, Cranach'a, Cavaliere d'Arpino — wyróżniły się jeszcze Munibe i Manistee, przez bardzo wielu zwycięzców. Znakomity i ciągle niezawodny syn Rabelais — Havresac II służy hodowli włoskiej z nieprzerwanem powodzeniem.

**
*

Wróćmy jednakże jeszcze do naszego głównego tematu — wyścigów.

Z koni starszych, które potrafiły wyróżnić się w bieżącym sezonie wyścigowym, wybija się na czoło 5 letni **Pilade** (Captain Cuttle) derbista 1933 r. W **Pr. Milizia** (20.000 lir) miał za przeciwnika jednego Palladio, którego pokonał łatwo; w **Pr. Natale di Roma** (50.000 lir) rozrzucił całe pole składające się z Bernina'y, Mahatma'y, Horace Vernet, które kończyły o 4 i 5 długości za zwycięzcą. To też pewne zdziwienie wywołał następny wyścig — **Premio Ellington** (35.000 l.. 2400 mtr.), gdzie pobił o krótką głowę (cortissima testa) pełnoletniego wałacha Perseo, syna Flechois. Ten koń biegał już w sezonie bież. 11 razy i wygrał nie mniej niż 7 wyścigów sprzedażnych i handicapów sprzedażnych. Coś więc musiało być nie w porządku tego dnia z Pilade! Bardzo szybkim koniem — może jednym z najszybszych jakie znajdują się w r. b. w treningu na torach italskich jest 6-letni **Antioco.** Syn Spike Island'a (z linji Pretty Polly) ma na swym rachunku już 4 wyścigi wygrane. Na trochę dłuższych dystansach jeszcze lepszy jest 4 l. **Gallio** — również po Spike Island. Ma za sobą zwycięstwa w trzech dość poważnych gonitwach: **Pr. Montebello** (20 000 l.), przed 3 l. Rodomonte i 3 l. Milly (debiut), **Premio d'Apertura** (25.000 l.) oraz w **Pr. Trento** (20.000 l.) bijąc trzyletnie klacze Olavarria i Cilenita; oprócz tego wygrał trzy pomniejsze gonitwy.

Palladio (Captain Cuttle) i **Ello** (Havresac II) biegają podobnie, jak w r. ub. dobrze i wygrały po dwa niezłe wyścigi. Palladio zasługuje na specjalną wzmiankę gdyż ostatnio był pierwszy w **Pr. Olona** (40.000 lir, 2800 mtr.). Faworyt Partenio, zwycięzca pr. d'Aprile, przegrał o łeb drugie miejsce do Grand Marnier; zawiódł zdaje się głównie naskutek zbyt wolnego tempa gonitwy.

Serję gonitw zdobyła 4-letnia klacz **Vivandiera** — córka angielskiego Golden Orb'a. **Horace Vernet** (Havresac II) jest zawsze dobrym koniem i jak co roku wygrywa swoje kilka wyścigów.

PAWEŁ POPIEL

Hodowla i stado koni pełnej krwi angielskiej

Ludwika Grabowskiego w Sernikach

(Ciąg dalszy)

Ludwik Grabowski, jeden z założycieli kamienia węgielnego pod gmach polskiej hodowli pełnej krwi zmarł 2-go września 1903 r. mając lat 81. Zacytujemy ustęp z wspomnienia pośmiertnego, napisanego w „Jeźdźcu i Myśliwym" przez St. Wotowskiego, starego druha zmarłego.

Umarł ostatni przedstawiciel naszych starych hodowców. Przeżył On swoich współczesnych, nawet młodszych od siebie wiekiem jak hr. L. Krasińskiego, J. U. Niemcewicza, Bronisława Rzewuskiego, Wł. Mysyrowicza, Bronisława Kretkowskiego, przez długi czas imponując żywotnością i energją. Zdawało się że lata nie żłobią się na Jego wyniosłej postaci; wydawał się zawsze w pełni sił żywotnych. Niestety czas, ów wróg stałości, wróg człowieka czynił swoje, prędko podkopywał silny organizm ś. p. L. Grabowskiego, zmuszał Go stopniowo do ograniczenia swej działalności i ostatecznie powalił do grobu. Śmierć Nestora naszych hodowców jest poważnym ciosem dla naszej hodowli i wypadła w chwili dziwnego przesilenia i zniechęcenia wśród hodowców i sportsmenów. Zasługi ś. p. L. Grabowskiego są tak wielkie, że zostaną na zawsze wyryte w rocznikach hodowli polskiej.

W paru słowach przypominamy że od początku piątego dziesiątka zeszłego stulecia dały się poznać na Mokotowskim a potem na wszystkich torach w Cesarstwie barwy L. Grabowskiego błękitne z białem i karmazynową czapką.

Przez tak długi przeciąg czasu barwy te wsławiały się i jeźdźcy noszący je odnieśli niezliczoną ilość zwycięstw. Liczba wygranych samych pucharów i różnych wartościowych przedmiotów mogłaby zapełnić niejedną salę muzealną. Ś. p. Ludwik Grabowski jak i przeważna liczba naszych dawnych hodowców, dążył do wytworzenia doskonałego konia, mogącego nietylko wyróżniać się na torze ale posiadającego też praktyczną wartość przez swoją prawidłową, piękną budowę. W tem zamiłowaniu tkwił jakiś odblask, wysokiego poczucia piękna, harmonji. Dla nich piękny normalny koń, stanowił prawdziwą rozkosz a poczucie tej rozkoszy jest jednym z najsilniejszych bodźców dla hodowcy. Trzeba było widzieć ś. p. L. Grabowskiego nawet w ostatnich latach Jego życia gdy oglądał w swej stajni nowonarodzonego źrebaka, żeby mieć pojęcie jak subtelnie go oceniał i jaką mu tenże sprawiał przyjemność. Wychował też całe plutony wyborowych koni, imponujących wzrostem, kościstością i budową. Dość przypomnieć takie okazy jak: Foscari, Ernani, Odetta, Gaston Phoebus, Krakus, Pan Grabowski,

*) Kosztowała w Newmarket 2.000 funtów.

IGNACY WIELEŻYŃSKI

Rozważania na tematy „końskie"

Nawiązując do swoich poprzednich artykułów, pragnę podzielić się z Szan. Czytelnikami temi uwagami, jakie nasunęły mi się podczas kilkuletniej obserwacji sportu konnego w Polsce.

Ze wszystkich prawie stron słyszymy, że w sporcie konnym jest źle głównie dlatego, że nie zajmujemy pierwszych miejsc w konkursach hippicznych w konkurencji międzynarodowej.

Ja w tych sądach widzę pewne nieporozumienie i niezupełne zgłębienie istoty sprawy. To, że nasi jeźdźcy przegrywają w obecnej chwili w konkurencji z Francuzami, Włochami, czy też Niemcami, uważa się równie powszechnie, jak mylnie za jakąś narodową hańbę, tak samo jak mylnie uważano u nas sukcesy naszych jeźdźców za coś słusznego nam, jako Polakom, należnego. W obu wypadkach społeczeństwo nasze błądzi. Niestety w Polsce wśród szerokiej publiczności jest niezwykle mało ludzi o kulturze sportowej, kulturze, która potrafi ocenić rzetelnym wysiłkiem zdobyte drugie, czy trzecie miejsce wśród stu konkurentów wysokiej klasy, gdy ułamek sekundy nieraz decyduje o pełnem zwycięstwie, a która równie sprawiedliwie oceni zdobycie czołowego miejsca walkover'em. Publiczność sportową, na którą składa się całe społeczeństwo trzeba sportowo wychować i to niestety w Polsce we wszystkich dziedzinach sportu.

Ta psychoza publiczności udziela się u nas niejednokrotnie i zawodnikom i szefom ekip sportowch. Nierzadko słyszałem gorzkie wymówki najzupełniej niesłusznie czynione zawodnikowi z powodu popełnienia jakiegoś błędu, wtedy gdy raczej należałoby usprawiedliwić go wobec niego samego, boć przecież nikt nie może wątpić, że chciał dać ze siebie wszystko. Wymówki i naukę można, względnie trzeba dawać jedynie w czasie treningu. Na torze konkursowym i wogóle na zawodach nie czas na uczenie.

Drugi błąd, to jest uważanie za coś najzupełniej słusznego naszych sukcesów w konkursach hippicznych, wynika, bądźmy szczerzy, z naszej megalomanji „końskiej". Frazes, że Polacy są narodem koniarzy, jest niestety w wielu punktach tylko frazesem.

Niewątpliwie mamy sporo wspaniałych kart w historji kawalerji, mieliśmy doskonały materjał zarodowy koński, najpiękniejsze araby w Europie, mamy wybitne talenty jeździeckie i hodowców na światową miarę, a mimo to ogólny poziom hodowli i znawstwa konia jest w stanie opłakanym.

Nie jestem w stanie zgłębiać wszystkich czynników, które złożyły się na to, że nie mamy wyhodowanej własnej rasy dobrych koni, jestem jednak pewny, że jednym z głównych czynników poza kataklizmami dziejowymi był brak przemyślanego i konsekwentnie przeprowadzonego programu hodowlanego i prób sportowych dla klasyfikacji materjału.

Anglicy, którzy jako hodowcy na wszystkich polach muszą być dla innych narodów niedościgłym wzorem, może mniej „kochają" konia, ale go napewno lepiej znają, karmią i użytkują.

Sukcesy naszych jeźdźców przed paru laty były według mego zdania sukcesami konjunkturalnymi. Konjunktura się zmieniła na „rynku międzynarodowym" i przestaliśmy w tych warunkach być bezkonkurencyjni, ale niewątpliwie mamy jeszcze bardzo dobre stanowisko. Sytuacja jeźdźców polskich w konkursach hippicznych nietylko, że nie jest beznadziejna, ale jest może lepsza nawet niż była przed paru laty. — Mamy znacznie więcej dobrze jeżdżących jeźdźców, których możemy pokazać, a po drugie jeździmy na polskich koniach przeważnie.

Zajmowanie w międzynarodowych zawodach dobrych drugich, czy trzecich miejsc na koniach polskiej hodowli uważać należy za większe sukcesy, aniżeli zajmowanie pierwszych miejsc na koniach zagranicznych. Tyle o konkursach hippicznych.

Chambery, Sezam i w samym już końcu tej pożytecznej działalności Bravo le Sancy. Wierzył — jak pisze K. Stolpe w swej książce „Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce" — wyłącznie w rosłe konie i przy wyborze ogierów dążył przedewszystkiem do najbudowniejszych. W swych dążeniach posiadał potężne naturalne poparcie to jest żyzne pastwiska nad Wieprzem. Jednak ironia losu sprawiła, że będąc w posiadaniu Kordjana, który w jego barwach znał tylko jedną przegraną, sprzedał go do Janowa, bęzwątpienia dlatego, że był zbyt małego wzrostu. Potem w Sernikach nie było już nigdy pierwszorzędnego ogiera, bo Chambery, najfenomenalniejszy wyścigowiec, zrodzony na ziemi polskiej, był obciążony trzykrotnem zapaleniem płuc, a w skutkach nie czystym oddechem i dawał potomstwo galopujące ale delikatne i na choroby nieodporne. Z stajni Sernickiej jeszcze w latach sześćdziesiątych była sprzedana Jurata, bo podobno wyglądała jak kocica i Grabowski żalił się zawsze, że przez sprzedaż Juraty stracił majątek. Gdy w latach osiemdziesiątych J. i E. Reszkowie zakładali stado nad Wartą L. Grabowski wyraził się z przekąsem, jak to będą hodować pełną krew na gęsiem sianie, co było aluzją do szerokich hodowli gęsi w tamtej okolicy. Bogactwa natury nie może zastąpić nawet najstaranniejsza kultura paddocków.

Indywidualność L. Grabowskiego była jedną z najosobliwszych w naszym kraju przyczem dwoistość jego natury dawała szerszemu ogółowi zupełnie fałszywe o nim pojęcie. Na publicznych zebraniach występował raczej negatywnie ze swoją skłonnością do sarkazmu i humorystyki, przytem nie był pochopny do dyskusji zasadniczej, ale jego przekonania w kierunku hodowlanym a przedewszystkiem wyniki do których z rosnącem powodzeniem dochodził — potwierdzeniem czego były ceny osiągane za konie — miały taką siłę dowodzenia, że z pełną słusznością, w jednej z rzadkich chwil otwartości mógł się wyrazić, „gdy w latach czterdziestych zarzuciłem araby i przeszedłem na angliki — całe Lubelskie śmiało się ze mnie, dzisiaj po tamtych hodowcach śladu nie zostało a każdy szlachcic w Lubelskiem przyjeżdża do mnie i pyta czyby nie mógł dostać ogiera".

Popyt na klacze wyprodukowane w Sernikach, był zawsze wielki, sięgał aż po wschodnią Kozaczyznę i wgłąb Kaukazu, gdzie imię „Pan Grabowski" było stale na ustach wszystkich hodowców, zupełnie jak w Warszawie. Ogiery z jego stada rozchodzące się po kraju oddały hodowli pół krwi znaczne usługi i krew sernicka w różnych krzyżowaniach zwycięzko się odznaczała. Również wyróżniła się krew klaczy sernickich sprzedanych ze stada — w Rosji Blanche d'Orleans dała Erevant a Diane de Poitiers — Porthosa zwycięzcę Nagrody Cesarskiej w Petersburgu itd. Pierwszy L. Grabowski widząc u nas brak dobrych czołowych reproduktorów, zaczął wysyłać swoje klacze za granicę i tym sposobem przez długi przeciąg czasu zapewnił sobie przewagę na torach. Wyścigi lubił, uważał je przytem jako konieczne dla selekcji materjału rozpłodowego; gdy jego konie biegały odczuwał silną emocję, która

W dalszym ciągu swoich rozważań chciałbym omówić inne gałęzie sportu konnego, bynajmniej nie mniej ważne od konkursów hippicznych. Wiemy, że konkursy hippiczne powstały z targów końskich w celu wykazania wartości hunterów, które miały być użyte w najwspanialszym odłamie sportu jeździeckiego — biegach myśliwskich za psami. Były z początku skromnym środkiem, a nie samym celem, jak to obecnie się przedstawia. Jako środek były pożyteczne, a jako cel mają wartość względną.

I dlatego mojem zdaniem znacznie smutniejsze objawy niż brak sukcesów na torach konkursowych można zaobserwować w innych dziedzinach sportu konnego.

Zarysowuje się coraz jaskrawiej brak gentleman - riderów w biegach przeszkodowych. Np. widziałem crossy w Grudziądzu — w pięknym terenie, gdzie stawały do startu po trzy konie, a w okolicy bliskiej stoi kilka pułków broni jezdnych. Pola z siedmiu do dziewięciu koni to były wielkie pola. Ani jednego jeźdźca cywilnego. A przecież wyścigi przeszkodowe są jedną z najpiękniejszych gałęzi sportu konnego, zaś laury zdobyte w wyścigach takich zagranicą przynoszą nie mniejszą sławę krajowi, który wyhodował konia i wyszkolić potrafił jeźdźca, niż nagrody w konkursach hippicznych.

Ś. p. kapitan Popler już przez sam fakt startowania w Liverpoolu stał się znaną osobistością w świecie sportowym.

Niewątpliwie na to, ażeby startować w Liverpoolu nie mamy odpowiedniej klasy koni, ale też klasa koni, używanych u nas w przeważnej ilości do wyścigów przeszkodowych jest niezwykle słaba. Braki z biegów płaskich puszcza się w płoty, a potem w steeple. Są to przeważnie konie już na wszystkie strony „klejone" i „drutowane", gdy na to, ażeby mieć dobre steepler'y trzeba w tym kierunku konie odpowiednio hodować i przygotowywać. Zapewne gra tu wielką rolę opłacalność tego kierunku hodowli i ilość wyścigów przeszkodowych, ale w dobie obecnej, gdy świat sportowy poszukuje skoczków mogłaby się jedna lub druga stadnina na ten kierunek nastawić. W mocy naszych organizacyj sportowych i hodowlanych leży propaganda tej dziedziny sportu, i przeprowadzenie odpowiednich uzupełnień w programach wyścigowych.

Młodzież ziemiańska jeździ bardzo mało i sztukę jazdy naogół zna dosyć pobieżnie. Biegi myśliwskie wśród ziemiaństwa prawie, że nie istnieją — nie mówię już o biegach za psami, ale choćby za mastrem. Gdy na św. Huberta jakiś pułk urządza bieg myśliwski, to większość oficerów rezerwy, o ile wogóle przyjedzie, spotyka się dopiero przy bigosie i „w miłym nastroju i t. d.", opowiada kawały.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy winni uważać za swój obowiązek być bodaj raz do roku w swoim pułku na biegu myśliwskim i brać w nim udział czynny, a jeżeli z powodu odległości, czy trudności wyjazdu nie mogą być w swoim, to winni starać się być w najbliższym innym pułku.

Zamało też u nas zwraca się uwagi na konie pociągowe i zaprzęgi. Sztuka powożenia jest zupełnie prawie zaniedbana. Od szeregu lat nie widziałem ani jednego konkursu pojazdów, a każdy mi przyzna, że ładnie dobrany i dobrze powożony zaprzęg może dać nawet laikowi dużo miłych wrażeń estetycznych. Dlatego też dodatkowi uwzględniającemu konkursy zaprzęgów w programach „dni konia" gorąco należy przyklasnąć.

W tych wszystkich wymienionych objawach widzę znacznie gorsze zło, — jeżeli zło może być gorsze — i niebezpieczeństwo aniżeli w słabszych chwilowo rezultatach naszych występów w konkursach hippicznych zagranicą.

Jeżeli chcemy mieć pretensję do miana „narodu jeźdźców" i aby to miano nie było frazesem pustym, musimy wziąć się do pracy od podstaw. Musimy przekonać społeczeństwo, że koń to nie jest jakieś nierealne stworzenie zawsze o „przepięknej głowie na łabędziej szyji" i „cienkich, ślicznych nóżkach", ale, że to jest doskonały motor, który umiejętnie używany może wykonać wielką pracę na pożytek człowieka.

Jeżeli chcemy zmienić katastrofalny stan naszego jeździectwa, możemy obrać różne drogi, byle były realne i konsekwentnie przeprowadzane. Przedewszystkiem musimy wyraźnie określić czego chcemy. Ogólnie sprawę biorąc chcemy mieć w Polsce dobre konie i dobrze przygotowanych jeźdźców. Chcemy podnieść klasę ogólnego pogłowia końskiego ażeby mieć możność zasilenia naszych broni jezdnych w potrzebie. Jeżeli ten cel ogólny, zakrojony na szeroką skalę chcemy osiągnąć, to należy dążyć do osiągania bliższych, już w krótkim czasie możliwych do realizacji, celów poszczególnych. W pierwszym rzędzie musimy zainteresować społeczeństwo koniem i jego użytkowania go nau-

---

wzrastała z wiekiem i nieraz odwracał się, by nie widzieć walki. Jako hodowca i sportsman wyrobił sobie bardzo szerokie uznanie i nie było barw, któreby tak gorąco witano, gdy je widziano na przodzie i to nietylko na torze Mokotowskim ale i na wszystkich rosyjskich. Pomiędzy naszymi sportsmenami używał wielkiej powagi a jego sąd i zdanie stawiano wysoko. Obok wielkiego zamiłowania do hodowli, nieprzestając się nią zajmować prawie aż do ostatniego tchnienia, nie zapominał o gospodarstwie rolnem. Całe prawie życie spędził na wsi na roli i interesował się najdrobniejszemi gospodarskiemi sprawami; uważał że posiadanie ziemi, praca na niej jest obowiązkiem, którego z rąk wypuszczać nie wolno. Wiele osób dziwiło się, że człowiek tego majątku zadawalnia się skromnym wiejskim dworkiem, jaki zajmował w Sernikach i że nie potrzebował koło siebie licznej dworskiej liberji. Czuł się dobrze wśród swoich koni, patrzał na nie siedząc pod bujnemi cienistemi drzewami ogrodu. Istotnie trudno sobie wyobrazić większej prostoty życia, jaki piszący oglądał na własne oczy, przy miłej i pamiętnej sposobności odwiedzenia wielkiego hodowcy w r. 1893. Są dwory i dworki. Sernicki należał do najskromniejszych i bezstylowych, wewnętrzne urządzenie odpowiednie, na biurku flaszeczka z atramentem służyła za całość przyborów do pisania. Przy biurku potężna postać p. Grabowskiego w pantoflach i czerwonej czapce, jaką noszą naczelnicy stacji kolejowych. Na ścianach obrazy i portrety miescowych koni — pozostał mi w pamięci obraz, przedstawiający kasztanowatego Gayarre w rozciągłym galopie. Z jaką wielką uprzejmością — wówczas bardzo młodemu — pokazywał mi stado. Gdy stanęliśmy przed boxem Felicyty z jej źrebięciem — wyraził się p. Grabowski „nazywa się Barbier de Seville będzie Moskali golił" i nie omylił się w tej przepowiedni. Gdy wszystko obejrzeliśmy zapytał „coby tu Panu jeszcze pokazać — może jeszcze raz Pana Grabowskiego" i wyprowadzono powtórnie konia, do którego właściciel miał takie upodobanie. Natura L. Grabowskiego była bardzo bogata, skomplikowana, nie łatwa do poznania; był to człowiek o wiele wrażliwszy aniżeli można było przypuszczać. Pracę jako taką stawiał wysoko i ludzi pracy szanował, choć mawiał ze zwykłym sobie żartobliwym pesymizmem, że ich znał niewielu i, że wogóle pracy nie lubimy. Sam życie swoje zapełnił praca i ona mu za wiele rzeczy starczyła. Dnia 1-go września w przeddzień śmierci Madame de Lamballe w słynnych sernickich barwach odniosła na moskiewskim torze ostatnie zwycięstwo dla swego hodowcy.

Rosyjskie pisma wyraziły się z wielkiem uznaniem i poświęciły zmarłemu długie życzliwe pośmiertne wspomnienie, jak następuje: Zmarły Ludwik Grabowski był niezwykłą osobistością nietylko z powodu swej silnej, imponującej postaci ale z powodu swojego wpływu na rosyjską hodowlę i w jej historji pozostawił niezatarte ślady. Był on w wysokim stopniu popularny nietylko pomiędzy polskiemi ale i pomiędzy rosyjskiemi sportsmenami. Cieszył się również wielką sympatją publiczności na moskiewskim hipodromie — która nie ominęła żadnej sposobności, aby sprawić owację swemu faworytowi. Przeważną część swego dłu-

czyć. Już w szkołach powszechnych zacząć należy, bo tam prawie tyle samo miejsca i czasu poświęca się na opisywanie życia, czy zwyczajów lwa i słonia, którego większość naszych dzieci nie zobaczy, a w każdym razie bliżej się z nim nie zetknie, co o koniu, którego poznaje w warunkach życia codziennego i niestety u nas już w zaraniu swej młodości uczy się traktować nieraz wręcz wadliwie. Wydanie odpowiedniej popularnej broszury, rzeczowo ujętej, któraby trafiła do wszystkich bibljotek w całym kraju, a traktującej o normalnem, codziennem użyciu konia pod siodłem i w zaprzęgu. uważałbym za sprawę niemniej ważną od wydania podręcznika jeździeckiego dla przygotowania koni i jeźdźców sportowych. Przecież dzisiaj jeździec, szczególnie cywilny, a jeszcze bardziej amazonka, jeżeli przejeżdża konno przez przedmieście, albo wieś naraża się na płoszenie konia i obrzucanie kamieniami przez dzieci, a ordynarne nieraz docinki ze strony dorosłych. Tradycje i kultura sportu konnego w Polsce, poza pewną ograniczoną klasą społeczeństwa, istnieje niestety przeważnie na papierze.

Drugie pytanie nasuwa mi się, czy kierowanie społeczeństwa w takim stopniu, jak w ostatnich czasach widzimy, na drogę konkursów hippicznych jest celowe? Mam wrażenie, że wielu Szan. Czytelników podzieli mój pogląd, że nie spełniają one zadania w takim stopniu, jaki im niektórzy przypisują.

Jak już zaznaczyłem konkursy hippiczne mojem zdaniem są i powinny zostać środkiem do celu. Klasyfikowanie pogłowia końskiego i jego wartości użytkowej na podstawie skoczków konkursowych musi doprowadzić do błędnych wyników. Skoczek konkursowy — to talent wykryty nieraz przypadkiem, to koń niejednokrotnie innych wartości nieprzedstawiający. Często takiego konia, który w wspaniałym stylu przejdzie poważny parcours nie można użyć do przemarszu kilkudziesięciu kilometrów. a nam są potrzebne konie głównie jako środek lokomocji i trakcji. Najlepszym sprawdzianem wartości naszych koni wierzchowych są próby „Military" i „szampionaty". Ideałem, do którego dążyć powinniśmy, to koń ogólno użytkowy, którego równie dobrze możemy wziąć pod siodło jak i zaprząc. Wśród naszych sportowców i nietylko sportowców pokutuje pogląd, że konia wierzchowego nie można zaprzęgać. Nie jestem w stanie pojąć— dlaczego? Że nie należy go przeciążać pracą w zaprzęgu, jeździć ostrym kłusem po twardych drogach — zgoda, ale a priori odrzucać samą myśl lekkiej pracy w zaprzęgu, a nawet nauczenia konia wierzchowego pracy w zaprzęgu — tego nie rozumiem i dotychczas nikt mi tego logicznie nie wyjaśnił.

Powracam na nowo do konkursów hippicznych, bo mi się przypomniał jeden z argumentów używanych dla propagandy tej dziedziny sportu konnego, a mianowicie potrzeba koni przygotowanych do służby na wypadek mobilizacji. Nie jestem wrogiem konkursów hippicznych, ale mam wrażenie, że zdanie to jest jedną z tych fikcyj tak często błąkających się w naszej argumentacji. Gdybyśmy przyjęli, że nawet tysiąc koni konkursowych będzie posiadało nasze społeczeństwo, a w szczególności ziemiaństwo, to ten tysiąc koni będzie zaledwie małym odsetkiem tego, co pochłonie mobilizacja, a wiele z nich nie będzie się nadawało do służby w polu. Mojem zdaniem konkursy hippiczne mają uzasadnienie i powinny istnieć jako jedna z form propagandy sportu konnego wśród społeczeństwa, gdyż tego rodzaju imprezy sportowe najłatwiej jest organizować, a młodzież, szczególniej ziemiańska powinna w nich brać udział, ażeby mieć sprawdzian swojej pracy w terenie i móc następnie propagować sport konny w swoich ośrodkach, urządzać w nich na podstawie nabytego doświadczenia imprezy dostępne nawet mniej wyszkolonym jeźdźcom i koniom. Dlatego też programy zawodów dla jeźdźców cywilnych winny być tak opracowywane, aby uwzględniały warunki, w jakich jeździec cywilny może pracować. Nie znaczy to, aby przeszkody musiały być śmiesznie niskie, ale aby były parcours'y zbliżone do terenu, bez łamigłówek dla konia i jeźdźca.

Na prowincji w instytucjach P. W. konnego praca powinna uczyć obchodzenia się z końmi zarówno pod siodłem, jak i w zaprzęgu. Powinna obok instytucji hodowlanych pouczać rolników, przez kursy, jak należy konie pielęgnować i jak ich używać. Może urządzać częstsze jak dotychczas pokazy, względnie przeglądy koni wspólnie z instruktorami rolniczymi, z drobnemi choćby premjami w jakiejkolwiek formie.

Wdzięczne pole do prawdziwej pracy tak ważnej dla armji mogą mieć pułki broni jezdnych, stojących na prowincji. Pułki te powinny mojem zdaniem zainteresować się poważnie i zaopiekować sportem konnym w swoich rejonach. Brak kon-

---

giego życia poświęcił hodowli koni pełnej krwi ulepszając ją i nie cofając się przed żadnemi wydatkami. Nabywanie klaczy zagranicą, łączenie swego materjału ze słynnemi reproduktorami zachodu, były prowadzone celowo i wytrwale; on, jeśli można się tak wyrazić, podparł naszą centralną hodowlę i zmusił ją do czynienia tego, co sam przeprowadzał w swojem stadzie, a mianowicie dowiódł, że nie można ograniczać się do źródeł miejscowych nazbyt krwią zbliżonych ale należy szukać nowych, świeżych. Za wyjątkiem kilku lat niepomyślnych — stało nazwisko jego na czele tych właścicieli stad i hodowców, którzy na torach najwięcej zwyciężali. Stajnia Grabowskiego wygrała w przeciągu ostatnich lat miljon trzysta tysięcy rubli. Coraz nowa gwiazda pojawiała się na horyzoncie wyścigowym zwracając uwagę całego świata sportowego na stajnię sernicką, nie było drugiej takiej stadniny, któraby była dostarczyła tylu koryfeuszów wyścigowych. Pomimo ciągłych tryumfów nie udawało się mu zdobyć Wszechrosyjskiego Derby; ogólnie mówiono, że Grabowskiego prześladuje niepowodzenie. Dopiero w r. 1893 wygrał Sezam wymienioną Nagrodę. Materjał hodowlany sprowadzał przeważnie z Francji, której hodowlę pełnej krwi znał gruntownie. Nie ufał jednak wyłącznie zagranicznej hodowli. Dowiódł swej głębokiej znajomości konia zakupując kilka klaczy po zmarłym I. Piotrowskim. Podczas gdy większa część tej w swoim czasie najsłynniejszej rosyjskiej stadniny w niedoświadczonych rękach nie dała żadnych rezultatów — dochował się on z klaczy Piotrowskiego: Madame de Cousse, Gayarre, Gaston Phoebus, Chapeaubas i Sezama. Od Mysyrowicza kupił Tordequinte. Dla Gł. Stad. Państw. kupił we Francji ogiery: Le Nord i St. Germain obu z krwi Hermita i Idle Boy po Bend Or.

Co się tyczy wpływu stada L. Grabowskiego na hodowlę półkrwi, to żadna współczesna stadnina nie może się mierzyć z Sernikami. Rozwój i kwitnący stan hodowli koni półkrwi w Ziemi Lubelskiej zawdzięcza się wyłącznie L. Grabowskiemu, który nie bez dumy powtarzał, iż w połowie zeszłego wieku założył stadninę koni pełnej krwi, podczas gdy jego sąsiedzi zadawali się arabczykami a z jego wyścigowców pokpiwano; potem wszystko się zmieniło. Do Sernik zwracali się nietylko sąsiedzi lecz i hodowcy z nad Donu i Kaukazu. Pół wieku prowadził wytrwale hodowlę, wierząc iż przyczynia się do rozwoju krajowego dobrobytu i nawet w najcięższych chwilach nie tracił energji i odwagi. Stado L. Grabowskiego promieniowało na inne, pomimo że sprzedawał dużo koni do Rosji, jednak znaczny procent pozostawał w bliższej i dalszej okolicy „u sąsiada" jak się wyrażał ten zasłużony hodowca, dodając żartobliwie o koniu niemającym powodzenia wyścigowego „to koń dla sąsiada". Z tych koni za przystępne ceny sąsiadom sprzedawanych, powstało stado p. L. Grosse, L. Olędzkiego, M. Morawskiego i inne.

(D. c. nast.)

taktu pomiędzy społeczeństwem a wojskiem w tej dziedzinie jest niezwykle jaskrawy i, jeżeli chcemy widzieć poprawę stosunków w jeździectwie, to ten kontakt musi być nawiązany. Jeżeli ten kontakt będzie rzeczowy i wynikający z troski o całokształt zagadnienia, przytem zaś ujęty w prostą i życzliwą formę, a więc uwzględniać szerzenie kultu hodowli i użytkowania konia, to pomimo trudności, wynikających z przesądów nieraz zakorzenionych w sprawach końskich po wsiach, może dać niejednokrotnie pozytywne rezultaty.

Propaganda sportu konnego wśród młodzieży natrafia na poważne trudności. Przedewszystkiem siła atrakcyjna tego sportu zmniejszyła się w znacznym stopniu. Już pogląd, że umiejętność jazdy konnej należy do wychowania młodego człowieka przestał istnieć.

Rozwój sportów motorowych, a w szczególności lotnictwa i nacisk, jaki Państwo kładzie dziś na szkolenie młodzieży w tej dziedzinie sportu, jest niebylejaką konkurencją. Czynniki decydujące powinny tutaj zastanowić się i zdecydować, czy i w jakim stopniu mamy rozwijać sport konny i naukę jazdy konnej oraz używania konia w społeczeństwie.

Czy nie należy udostępnić większym zastępom młodzieży pobierania nauki jazdy konnej, co w takich miejscowościach, gdzie stoją pułki broni jezdnych, bez nakładu wielkich kosztów można przeprowadzić.

Jeżeli w większych miastach mamy Aero-Kluby, które dysponują niejednokrotnie poważnym taborem samolotów szkolnych i sportowych, a budżety tych klubów sięgają bardzo wysokich cyfr, to, czy nie należałoby zająć się intensywniej koniem, u nas, gdzie koń i umiejętność użycia go będzie jeszcze długi czas grała poważną rolę w ewentualnych działaniach wojennych?

To są pytania, które należy postawić i dać zdecydowaną odpowiedź w formie programu realnego i możliwego do przeprowadzenia.

Jeżeli zaś jeździectwo ma pozostać sportem w najczystszem tego słowa znaczeniu, uprawianym przez niewielki odłam, można powiedzieć, znikomy odłam społeczeństwa cywilnego, to niech nikt się nim nie interesuje, tak jak nikt się nie interesuje tem, czy społeczeństwo polskie gra w golfa, albo nawet tennisa, bo szkoda wtedy na propagandę tego sportu publicznych pieniędzy.

Reasumując swoje rozważania mam wrażenie, że zły stan spraw „końskich" w Polsce wynika głównie z następujących powodów:

1) niskiej kultury rolnej w znacznej połaci naszego kraju,
2) nieznajomości konia i jego wartości przez szerokie warstwy społeczeństwa,
3) braku kultury sportowej,
4) braku bliskiego kontaktu pomiędzy wojskiem a społeczeństwem, pracującem na roli,
5) zmniejszonej siły atrakcyjnej sportu konnego,
6) trudnych warunków gospodarczych.

Ażeby ten stan uporządkować i zmienić należy wyjść od podstaw.

Po 1) uczyć już w szkołach powszechnych i dalszych o koniu i jego użytkowaniu,

2) wychowywać społeczeństwo sportowo przez szkoły, Przysposobienie Wojskowe, pogadanki radjowe i t. p.,

3) nawiązać bliski kontakt wojska z ziemiaństwem na terenie sportu konnego,

4) umożliwić jazdę konną młodzieży w garnizonach, gdzie stoją pułki broni jezdnej, zakładać i propagować kółka jeździeckie wśród ziemiaństwa przez oficerów i podchorążych rezerwy,

5) urządzać imprezy sportowe, konne i pokazy nie tak jednostronnie jak dotychczas.

Wiemy, że dużo się w tej dziedzinie czyni, jednak dość nieskoordynowane są te wysiłki i brak wyraźnych linij wytycznych dla dalszej pracy daje się odczuwać. Mam jednak wrażenie, że waga zagadnienia zmusi strony zainteresowane, a więc i społeczeństwo i czynniki oficjalne do szybkiego i pozytywnego działania. Zdaję sobie sprawę, że jest to praca niełatwa, ale właśnie dlatego, że jest obliczona na lata, musi mieć już dziś programy ramowe z linjami wytyczonemi jasno, ażeby nasi następcy mieli mniejsze trudności i mniej napotykali przeszkód jak obecne pokolenie.

Hodowla koni jest niewątpliwie ważnym działem naszej produkcji rolnej, a pewnem jest, że produkowanie rzeczy dobrych i potrzebnych, na które zawsze znajdzie się nabywca, nawet w czasach tak trudnych gospodarczo, jakie przeżywamy obecnie, jest lepszym interesem, niż produkowanie rzeczy miernej jakości względnie nawet lichych.

Trudności wynikające z warunków gospodarczych zwalczyć jest może obecnie najtrudniej, pomimo to jednak, a może właśnie dlatego koń, jako motor będzie u nas jeszcze długi czas odgrywał poważną rolę.



1. ODZNAKA HONOROWA: 22 3/4 mm., tło — biała emalja, napis — czerwona emalja, materjał — złoto (złocona).
2. ODZNAKA ZŁOTA WIELKA: 22 3/4 mm., ażurowa, napis — błękitna emalja, materjał — złocona.
3. ODZNAKA ZŁOTA: 18 mm., tło oksydowane, napis — błękitna emalja, materjał — złocona,
4. ODZNAKA SREBRNA WIELKA: 22 3/4 mm., ażurowa, napis — błękitna emalja, materjał — srebro.
5. ODZNAKA SREBRNA: 18 mm., tło oksydowane, napis — błękitna emalja, materjał — srebro.
6. ODZNAKA BRONZOWA WIELKA: 22 3/4 mm., ażurowa, napis oksydowany, materjał — bronz.
7. ODZNAKA BRONZOWA: 18 mm., tło i napis oksydowane, materjał — bronz.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. w Poznaniu zawiadamia, że na Zebraniu Członków Zarządu Towarzystwa w dniu 12 maja wybrani zostali:

prezesem: **Stanisław hr. Korzbok-Łącki,**

wiceprezesami: **Michał hr. Mycielski** i **Roman Rogowski.**

WYŚCIGI

Wykaz trenerów. W zagranicznej prasie i wydawnictwach spotykamy rokrocznie wykazy trenerów, uszeregowane według zwycięstw, odniesionych przez konie, które oni trenowali, bądź według sum wygranych.

Ponieważ zwycięstwo w gonitwie grupowej nie jest równowarte np. zwycięstwu w Derby, wzięliśmy za podstawę ten drugi system, zastrzegając się jednak, iż mogą mieć miejsce drobne niedokładności (w odniesieniu do koni, które biegały w Warszawie i na prowincji), które jednak nie zmienią zasadniczego obrazu.

Tabelkę taką dawać będziemy rokrocznie, gdyż służyć ona będzie jako ciekawy przyczynek do naszego życia wyścigowego. Obecna tyczy się roku 1934.

		złotych (nomin.)
1.	K. Chatisow (Lubicz, Topór, p. Cz. Andrycz)	442.058
2.	St. Żuber (Natalin, L. J. bar. Kronenberg)	286.057
3.	A. Zasępa (Łochów)	245.884
4.	W. Cieślak (p. M. Berson)	238.106
5.	J. Kryśko (Podkowa, p. Broszkiewiczowa)	155.080
6.	St. Michalczyk (Golejewko)	142.280
7.	A. Matczak (Ktery-Szepietów)	124.640
8.	St. Stańczak (p. M. Wąsowski)	121.910
9.	M. Modzelewski (1 p. Krechowiecki, p. Makowski, Traff, Kołkiewicz)	112.760
10.	Fr. Reiff (p. Szwarcsztajn, hr. Alvensleben)	109.400
11.	W. Sudek (p. L. Dydyński)	102.225
12.	M. Stanisławski (K. i S. Enderowie)	98.345
13.	M. Kucharski (pp. Żółkiewscy, Alba)	89.006
14.	W. Błaszczak (A. Mieczkowski, Mańko)	82.830
15.	St. Kowalski (M. Róg, Cz. Nowacki)	78.920
16.	A. Tuchołka (I. hr. Mielżyński)	75.990
17.	C. Włosek (Tuński, Bobownia)	72.885

Jak widzimy, pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajmuje K. Chatisow, który trenował konie stojącej na czele stajni Lubicz, prócz tego zaś konia klasy Mata ze stajni Topór.

Drugą grupę tworzą trzej trenerzy: Żuber, Zasępa i Cieślak, których stajnie zajęły trzy pierwsze po stajni Lubicz miejsca.

Zbliżone sumy wygranych posiadają: J. Kryśko, który trenował konie dwóch dużych stajen i St. Michalczyk.

Powyżej stu tysięcy (nominalnych) „uciułali" dla swoich patronów: A. Matczak, St. Stańczak i M. Modzelewski, który trenował konie kilku właścicieli, wreszcie Fr. Reiff i W. Sudek.

Pozostali trenerzy byli mniej szczęśliwi, nie posiadając w stajni klasowych koni, niektórzy z nich, nawet wybitniejsi, wcale nie figurują na powyżej przytoczonej liście, co nie przeszkadza, iż w roku bieżącym np. mogliby zająć należne im miejsce.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT PZJ. Nr. 29.

Dnia 10 maja br. odbyło się Walne Zebranie Delegatów PZJ.

Obecni: Prezes płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński.

Członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Delegaci: Klubu Jeździeckiego Zagłębia Dąbrowskiego — K. Świderski,

Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej — H. Jurgielewiczowa i M. Biskupska,

Koła Sportowego Kujawsko-Mazowieckiego — J. Ciechomski,

Lubelsko-Wołyńskiego Twa Zach. do Hod. Koni — A. hr. Dzieduszycki,

Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej — A. Kinderman i ppłk. K. Römmel,

Małopolskiego Klubu Jazdy — płk. St. Dembiński i rtm. L. Kon,

Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej — mjr. M. Mysłakowski,

Pomorskiego Twa Zach. do Hod. Koni — mjr. M. Antoniewicz,

Radomskiego Twa Zach. do Hod. Koni — J. Lewandowski,

Sekcji Hippicznej Policyjnego Klubu Sportowego — podinsp. M. Tarwid,

Śląskiego Klubu Jazdy Konnej—K. Świderski,

Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej — T. Bełżecki i K. Skarżyński,

Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej — gen. bryg. S. Zahorski i M. hr. Mycielski,

Wileńskiego Twa Hod. Koni i Popierania Sportu Konnego — rtm. T. Grabowski,

Wołyńskiego Klubu Jeździeckiego — gen. bryg. W. Anders,

Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy — gen. bryg. St. Skotnicki, ppłk. dypl. T. Machalski,

Związku Jeździeckiego Sport Konny Oficerów Art. Kon. — płk. L. Dunin-Wolski i kpt. Antropow.

1. Przewodniczący, Prezes P.Z.J. otworzył Zebranie o g. 17 m. 30, krótkiem przemówieniem, w którem podkreślił pomyślny rozwój Związku w ub. roku dzięki finansowemu poparciu Władz.

2. Sekretarz Generalny odczytał protokół z ub. Walnego Zebrania, który został przyjęty do zatwierdzającej wiadomości.

3. Sprawozdanie Sekretarza Generalnego (podane poniżej),

4. Skarbnik P.Z.J. adwokat T. Michalski przedstawił bilans za rok ub.,

5. Pułk. Dunin-Wolski odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, poczem Zebrani jednogłośnie udzielili Zarządowi absolutorjum,

6. Do Komisji Rewizyjnej na r. 1935/36 ponownie wybrano pułk. Dunin-Wolskiego, rtm. Piotrowskiego, panią M. Zandbangową,

7. Po wysłuchaniu projektu Skarbnika gospodarki finansowej na r. 1935/36, przyjęto budżet w wysokości, w jakiej został przedstawiony.

Zebranie zamknięto o godz. 19.

SPRAWOZDANIE
Sekretarza Generalnego P. Z. J. za rok 1934/35.

Posiedzenia Zarządu.

W ciągu r. 1934/35 odbyło się 5 posiedzeń PZJ.

Nowi Członkowie.

4 Towarzystwa przystąpiły do PZJ. w charakterze Członków Rzeczywistych: Klub Jeździecki Zagłębia Dąbrowskiego, Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej, Łódzki Klub Jazdy Konnej i Sekcja Hippiczna Policyjnego Klubu Sportowego.

Oprócz tego Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na podstawie porozumienia się z Prezesem PZJ. przekazało PZJ. sprawę ożywienia działalności jeździeckiej 5 Towarzystw, a to z powodu chwilowego zawieszenia ich funkcyj wyścigowych. Są to: Pomorskie Two Zachęty do Hodowli Koni, Piotrkowskie Two Zachęty do Hodowli Koni, Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy, Radomskie Two Zachęty do Hodowli Koni, Two Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej.

Ministerstwo Rolnictwa jednocześnie asygnowało do dyspozycji Prezesa PZJ. na ten cel 20.000 zł. Obecnie w PZJ. jest 28 Członków zrzeszonych.

Zmiany w Statucie PZJ, uchwalone na ostatniem Walnem Zebraniu Delegatów, zostały zatwierdzone przez Komisarjat Rządu.

Finanse.

Zapoczątkowana w r. 1933 akcja zasilania funduszów PZJ na większą skalę przez zainteresowanie naszą działalnością M. S. Wojsk., Min. Rol. i Ref. Rol., Związki Hodowców i Twa Zach. do Hod. Koni w Polsce pozwoliła na rozpoczęcie od wiosny 1934 r. realnej pracy w terenie.

Na pierwszym planie tej pracy było przeprowadzenie 8 Meetingów Popularnych, przeprowadzenie IV Mistrzostw Polskich Jeździeckich, uruchomienie w Warszawie kursów nauki jazdy konnej dla młodzieży w wieku szkolnym, uruchomienie trzydziestu kilku imprez konnych dla Młodzieży Wiejskiej, uposażenie w nagrody poszczególnych konkursów podczas prowincjonalnych zawodów publicznych.

Delegacja, w skład której weszli: gen. bryg. St. Skotnicki, gen. bryg. B. Wieniawa-Długoszowski i prezes PZJ, płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński, ponownie uzyskała na przyszły okres r. 1935/36 u Pana II Wiceministra Spraw Wojskowych subwencję w wysokości 65.000 zł. dla kontynuowania planów roku poprzedniego.

Min. Rol. i Ref. Rol. na tenże okres już wyasygnowało 10.000 zł.

Pobieranie 1% od sprzedaży remontów przez hodowców trwa nadal.

Meetingi Popularne.

Meetingi Popularne okazały się życiodajnym zastrzykiem dla przymierającego jeździectwa, a szczególnie jeździectwa cywilnego. O ile w latach ubiegłych ilość startów jeźdźców cywilnych nie przekraczała w ciągu roku, w całym kraju 40—50, w r. 1934 przewyższyła ona cyfrę 500. Ta

ostatnia cyfra nie jest wcale duża, jak na cały obszar Rzplitej, i powinna się z biegiem czasu kilkakrotnie zwiększyć. W danym wypadku świadczy ona o ogromnym i szybkim postępie, który właśnie zawdzięczamy Meetingom Popularnym.

Ze wzrostem jeździectwa zwiększył się i popyt na konie wierzchowe. Nie jest on jeszcze tak duży, aby zwrócić na siebie powszechną uwagę, ale w takim ośrodku życia jeździeckiego, jakim jest PZJ np., daje to się z łatwością zauważyć.

Jednym z powodów powodzenia Meetingów Popularnych w pierwszym roku ich egzystencji był układ propozycyj. Usuwając ze współzawodnictwa jeźdźców silniejszych, zachęcił on do czynnego udziału w sporcie tych, co nie widzieli możliwości konkurowania przy dotychczasowym układzie propozycyj, wydawanych przez wszystkie bez wyjątku tory polskie.

Po nadaniu pierwszego impulsu, Meetingi Popularne wstępują w następny okres, w którym, troszcząc się nadal o kooptowanie nowych sił jeździeckich, otwierają drogę dla wszystkich jeźdźców, jednak wyrównywując warunki konkurencji. Jest to podstawa, na której opracowano warunki Meetingów Popularnych na rok 1935/36.

Mistrzostwa Jeździeckie.

Mistrzowski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego jak zawsze był zorganizowany podczas wiosennych międzynarodowych zawodów konnych Twa M. i K. Z. K. w Polsce.

Mistrzowski Konkurs Ujeżdżania i Mistrzowski Konkurs w skokach przez przeszkody był zorganizowany przy współudziale tegoż Twa, ale na jesieni.

Poraz pierwszy Jesienne Mistrzowskie Zawody zostały uposażone w nagrody pieniężne, a cały meeting rozbudowano dodaniem jeszcze 3 konkursów o nagrody pieniężne. Wpłynęło to dodatnio na frekwencję uczestników, a przez to i na podniesienie powagi całej imprezy.

Wprowadzenie nagród pieniężnych zwiększyło deficytowość przedsięwzięcia. Ale z tem trzeba się liczyć i pogodzić w przyszłości, gdyż celem Mistrzostw jest przedewszystkiem podnoszenie poziomu czołowej klasy jeździeckiej, co zawsze będzie wymagać pewnych wkładów pieniężnych.

Nauka jazdy konnej dla młodzieży szkolnej.

PZJ nadal kontynuował subwencjonowanie kursów nauki jazdy konnej w Warszawie dla młodzieży szkolnej. Od listopada jednak PZJ zmniejszył wysokość subwencji z 600 do 300 zł., gdyż wypłacanie drugiej połowy należności na naukę przyjął na siebie Warszawsk' Klub Jazdy Konnej.

Komplety na kursach stale są obsadzone. Nauka jazdy jest kontrolowana przez PZJ, przyczem sposoby prowadzenia jazdy i osiągane wyniki, jak stwierdzono podczas inspekcyj, są dobre.

Zawody Młodzieży Wiejskiej.

Zawody te są kontrolowane w porozumieniu z PZJ przez P.U.W.F. i PZJ stwierdza, że miały one duże powodzenie oraz najzupełniej spełniają swoje zadanie. Na rok 1035/36 ilość tych zawodów na podstawie obliczeń P.U.W.F. i P.W. musiała być zwiększona, a co za tem idzie i subwencja na te imprezy, przyznawana przez PZJ.

Drobne subwencje na nagrody.

Do PZJ wpływały w znacznej ilości podania od poszczególnych stowarzyszeń z prośbą o udzielenie subwencyj na nagrody, inwestycje i t. p.

Nie posiadając do tego specjalnych funduszów, PZJ jest przeważnie zmuszony odmawiać.

Z drugiej zaś strony daje się zauważyć pewne mylne nastawienie niektórych Członków zrzeszonych w PZJ. Traktują oni bowiem PZJ jako niezawodny skarbiec, z którego można na żądanie czerpać zasiłki. W związku z tem odnosi się wrażenie, że niektórzy z Członków chcą sprowadzić swoją działalność tylko do organizowania imprez, niezawsze zadając sobie trud jednoczesnego dbania o własną gospodarkę pieniężną, rozszerzanie swej działalności, dostosowywanie się do obecnych warunków życia i t. p.

PZJ, rozpraszając swoje środki, nie osiągnąłby żadnych konkretnych wyników, jakie np. dają Meetingi Popularne, Mistrzostwa Jeździeckie, kursy nauki jazdy, zawody Młodzieży Wiejskiej i t. p. i nie mógłby wykonać swoich planów, dążących do rzeczywistej rozbudowy jeździectwa na całym terenie Rzplitej.

P. O. J.

Zostały zatwierdzone: regulamin POJ, warunki zawodów o POJ i jej projekt, wykonany przez art. malarza Michała Bylinę.

Wprowadzenie POJ należy uważać za doniosłe wydarzenie w życiu jeździeckiem. Przyczyni się ona nietylko do rozbudowy jeździectwa wszerz, a może i wzwyż, lecz też posłuży jako zewnętrzny emblemat zjednoczenia rodziny jeździeckiej.

Wszystkie dane, tyczące się POJ, a mogące interesować ogół, są ogłoszone w naszym oficjalnym organie „Jeźdźcu i Hodowcy". W możliwie szerokim zakresie zostało to rozgłoszone w całej prasie polskiej za pośrednictwem PAT'a i radja oraz zapomocą artykułów zainicjowanych przez PZJ, a napisanych przez fachowych dziennikarzy.

Zamiarem PZJ jest dalsze propagowanie POJ zapomocą prasy i komunikatów radjowych.

Propaganda.

Został wykonany projekt plakatu „Młodzież na Koń!"

Wszystkie komunikaty PZJ, mogące zainteresować ogół są podawane do całej prasy polskiej za pośrednictwem PAT'a.

Z Polskiem Radjem w Warszawie, a częściowo i we Lwowie jest nawiązany ścisły kontakt. Zostały ogłoszone komunikaty i nadany był wywiad z Prezesem PZJ.

W „Jeźdźcu i Hodowcy" są umieszczane wszystkie bez wyjątku komunikaty PZJ oraz szereg artykułów. Od 1 stycznia komunikaty PZJ w „Jeźdźcu i Hodowcy" są numerowane.

Kilka artykułów, inspirowanych przez PZJ, było umieszczonych w prasie codziennej.

Delegacja na Kongres FEI.

Kongresów FEI odbyło się w r. 1934/35 dwa. Delegaci polscy za każdym razem byli tam obecni w osobach płk. T. Machalskiego i rtm. w st. sp. L. Kona.

FEI przyjęła szereg wniosków polskich, jak np.: w biegach naprzełaj Olimpijskiego Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego przeszkody mogą być tylko stałe. Mogą być urządzane konkursy, w których przy równej liczbie p. k. nie decyduje lepszy czas. Puhary Narodów dochodzą do skutku przy udziale conajmniej 3 narodowości, a nie 4, jak to było projektowane poprzednio.

Przyjęto do najdokładniejszego rozpatrzenia przez wszystkie narodowości projekt polski, organizowania w Europie przez każdy kraj CHIO co drugi rok. Projekt ten będzie omawiany podczas listopadowego Kongresu.

Na ostatnim Kongresie oficjalnie podkreślono wydatną współpracę Polski z FEI, a to zawdzięczając ciągłości, z jaką Polska stale bierze udział w Kongresach FEI.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że stanowisko Polski w FEI w ciągu lat ostatnich ogromnie się wzmocniło, a co za tem idzie, wzrósł i nasz autorytet b. wysoko. Oprócz tego PZJ jest w stałej łączności z FEI.

Statystyka wygranych.

Jak zawsze była ogłoszona w „Jeźdźcu i Hodowcy" statystyka wygranych.

Spis koni Nr. 3 i 4.

Spis koni Nr. 3 za rok 1933 ukazał się w druku po ostatniem Walnem Zebraniu Delegatów. Był on spóźniony. Przyczyną tego był brak własnego lokalu, a przez to i należytej organizacji Sekretarjatu PZJ oraz brak stałego personelu. Spis koni Nr. 4 za rok 1934, jest pierwszy który ukazał się przed rozpoczęciem sezonu zawodów i który całkowicie może służyć potrzebom organizatorów zawodów. Zawiera on 1315 nazw koni i niezbędne dane statystyczne.

Po ukazaniu się spisu Nr. 3 został ogłoszony wykaz reproduktorów, dający pierwszy, na razie mglisty, obraz, pozwalający już trochę się zorjentować w wartości poszczególnych ogierów, po których otrzymuje się skoczki. Spis Nr. 4 pozwoli na kontynuowanie rozpoczętych badań i powinien dać pozytywniejsze wiadomości, gdyż jest obszerniejszy i są w nim podane rasy koni.

Transportowanie koni.

Dla ułatwienia Członkom, zrzeszonym w PZJ załatwiania spraw transportowych, PZJ dał wydrukować większą ilość świadectw dla ulgowego przewozu koni koleją. Wydane są one w formie broszur po 100 świadectw. Jeden blok kosztuje w masowem wykonaniu 5 zł., zamiast 40 — 60 zł. Bloki te były bardzo chętnie nabywane przez Członków PZJ oraz formacje wojskowe.

Niejednokrotnie właściciele koni, zwracali się do PZJ ze skargami na uchybienia ze strony władz kolejowych podczas transportowania koni. PZJ w każdym wypadku zwracał się do Min. Kom. i zawsze sprawy te były załatwiane przychylnie i chętnie.

Wycieczka do Berlina.

Z inicjatywy PZJ biuro podróży „Orbis" zorganizowało wycieczkę na CHIO do Berlina. Trudności, które się napotkało przy załatwianiu formalności paszportowych i t. p. ogromnie przeszkodziły w przeprowadzeniu wycieczki tak, jak była ona zaprojektowana początkowo. Pomimo to dzięki upartej akcji ze strony PZJ doszła ona do skutku i i kilkanaście osób ze sfer jeździeckich miało możność być w przeciągu kilku dni na tej ciekawej imprezie.

Konkurs prac o naskakiwaniu koni.

Pracę Sądu Konkursowego rozpoczęto. Nie mogą one być zakończone szybko, gdyż większość sędziów, mieszkając poza Warszawą, nie przybyła jeszcze dla zapoznania się z przedstawicielami elaboratami.

Sąd konkursowy zaś, niemogąc przyjąć na siebie odpowiedzialności za wszelkie

zdarzenia możliwe przy przesyłaniu prac pocztą i t. p., postanowił, że sędziowie mogą przeprowadzić swe czynności wyłącznie w lokalu PZJ.

Arkusze sędziowania.

PZJ. sporządził większą ilość drukowanych arkuszów do sędziowania konkursów w skokach. Celem tego było ujednostajnienie sędziowania i ułatwienie pracy organizatorom.

Kolegjum Sędziów.

Został opracowany Regulamin Kolegjum Sędziów. Utworzenie tej instytucji przy PZJ ma na celu podniesienie poziomu sędziowania w konkursach ujeżdżenia i w próbach ujeżdżenia, wchodzących w skład złożonych konkursów konia wierzchowego.

Ogólna charakterystyka.

PZJ, jako instytucja, w roku ostatnim rozrósł się ogromnie. Stał się on rzeczywistym ośrodkiem spraw jeździeckich jak w stosunkach wewnętrznych, tak i międzynarodowych.

ZAWODY KONNE SEKCJI KAWALERYJSKIEJ ZW. OFICERÓW REZERWY R. P. OKRĘG WARSZAWSKI.

W dniu 28 ubiegłego miesiąca o godzinie 11-tej rano w krytej ujeżdżalni Wyższej Szkoły Wojennej, przy ul. Koszykowej Nr. 82, odbyły się staraniem Sekcji Kawaleryjskiej Z. O. R. zawody konne.

Trzeba być pełnym uznania dla Sekcji, która może jedyna z pośród pokrewnych jej jednostek jest pełna zapału dla sportu jeździeckiego — pomimo iż nieraz musi zwalczać piętrzące się trudności, gdy chodzi o zdobycie koni. — Lecz niezmordowany Kierownik Sekcji, porucznik Wodzianicki, dzielnie sekundowany przez wszystkich jej członków, potrafił pokonać wszystkie przeszkody i nietylko zdobyć konie, lecz nawet urządzić zawody konne, które cieszyły się bardzo liczną frekwencją i zasłużenie spotkały się z wysokiem uznaniem sfer kompetentnych, gdyż bezstronnie uznać je trzeba za bardzo udane. —

Parcours znakomicie ustawiony, niezbyt trudny, ale jednocześnie uwydatniający dobre prowadzenie i opanowanie konia, jak również elastyczność skoczka.

Zawody rozpoczął:

KONKURS PODOFICERÓW zaw. W. S. Wojsk. 9 przeszkód wys. 1 metr, szer. do 2 metrów, dystans około 230 m. szybk. 375/m.

Wyniki:

1) kpr. Dmitruk na Nunku (czas 0,42,⅗ — błędów 0),

2) wachm. Rogala na Wilji (czas 0.49,⅘ — błędów 2¼),

3) wachm. Rogalski na Lipku (czas 0,52,⅗ — błędów 7).

Drugim z kolei był Konkurs członków Sekcji Kaw. Z. O. R., w którym startowało szesnastu zawodników. Warunki: 9 przeszkód, wys. 1 metr do 2 metrów szer., dystans około 240 metr., szybk. 375/m.

1) ppor. Górtowski na Olku (czas 46,⅕ — błędów 1,²/₄),

2) ppor. Iwanowski na Kardynale (czas 42,⅕ — błędów 4,²/₄),

3) por. Wodzianicki na Lamparcie (czas 43,⅕ — błędów 4,¾).

Zawodnicy wyżej wspomnianego konkursu prawie wszyscy przejechali bardzo pięknie cały parcours, wykazując poważną klasę i dobrą technikę skoku, pomimo, iż podkreślić należy oddając się obowiązkom zawodowym, nie mogli poświęcać zbyt dużo czasu naskakaniu swych koni.

Bardzo obesłany był trzeci z kolei „Konkurs treningowy dla oficerów, jeźdźców cywilnych i Pań". Warunki: 9 przeszkód, wys. 1.10, szer. do 2 metrów, szybk. 375/m. Startowało 41 zawodników, tryumfował, klasyfikując się na pierwszem miejscu por. Sokołowski na Blekocie, (czas 41,⅕ — błędów ¼).

Drugą i trzecią nagrodę podzielili por. Sokołowski na Seniorze (czas 44,⅗ — błędów 1), z porucznikiem Smoliczem na Lizi (czas 44,⅗ — błędów 1).

Jedyna Pani, a zarazem jedyny jeździec cywilny w tym konkursie, pani Paulina Jaroszewiczowa wyróżniła się wysoką klasą, opanowaniem konia i pięknym stylem, którym przejechała cały parcours bez błędu.

Zauważyć należy, iż licznie reperezentowany był 1-szy p. Szwoleżerów, rozporządzający pierwszorzędnym i licznym materjałem końskim, że wspomnę o poruczniku Sokołowskim, który startował na sześciu koniach.

Niektórzy z bardzo dobrych jeźdźców nie wykazali w tym konkursie całej swej klasy, gdyż konie pracowane już w polu, nie chciały nałamać się do wymagań krytej ujeżdżalni, dlatego nie osiągnął sukcesu I-y Dak, chociaż porucznik Niewiarowski i porucznik Skarżyński wydobyli z swych koni maximum, które można było w tych warunkach osiągnąć.

Nie dopisało również w tym konkursie szczęście doskonałemu jeźdźcowi, porucznikowi Wodzianickiemu, który dosiadał bardzo kapryśnego „Łowcę", ostatnio zupełnie nie pracowanego, który wprawdzie bardzo pięknie, prowadzony wprawną ręką porucznika Wodzianickiego, przeszedł cały parcours, jednak przed ostatnią przeszkodą zastopował i trwając przydługo w swym uporze stracił na czasie.

W IV-tym Konkursie o nagrodę przechodnią im. Generała Dr. Romana Góreckiego (9 przeszkód, wys. 1.20, szer. do 3 metrów, szybk. 375/m.) wywiązała się krótka, lecz niesłychanie emocjonująca rozgrywka między majorem Lewickim, a porucznikiem Sokołowskim — w rezultacie której, pierwsze miejsce a zarazem i piękną nagrodę zdobył Major Lewicki na Dunkanie (czas 45.⅘ — błędów 1,¼).

Drugim był porucznik Sokołowski na Seniorze (czas 47,⅗ — błędów 1,¾).

Trzecim por. Tarasiewicz na Wróblu (czas 45,⅗ — błędów 5,²/₄).

Zwycięzcy zdobyli cały szereg pięknych nagród, (z których wyróżniała się nagroda Vice-Marszałka Sejmu, Stanisława Cara), które wręczali Generał Kutrzeba, komendant Wyższej Szkoły Wojennej, p. Vice-Marszałek St. Car, i Pułkownik Mniszek.

Doborowa i bardzo liczna publiczność, wykazywała wiele zrozumienia sportowego, emocjonując się w rozgrywkach i ciesząc powodzeniem swych faworytów; nawet zauważyć można, iż teraźniejsza publiczność konkursowa jest niesłychanie surową dla zawodników — nie przebacza im ani jednego błędu, szemrze na każde strącenie przeszkody i śledzi cały parcours z niesłabnącem zainteresowaniem.

Pięknie udekorowana ujeżdżalnia, organizacja bez zarzutu, wysoki poziom sportowy, wszystko to składało się na tak miłą całość, że powyższe „Zawody" śmiało klasyfikować można do rzędu najbardziej udanych w tym sezonie.

Po zawodach Sekcja Kawaleryjska Z. O. R. podejmowała śniadaniem zawodników i licznie zgromadzonych gości. Nie brakło tu nikogo z „Gwiazd hippiki polskiej" płci obojga, oraz tych wszystkich, którzy się żywo sportem jeździeckim interesują.

Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora, a nastrój serdeczny i wesoły jeszcze bardziej zacieśnił ogniwa łączące Sekcję Kawaleryjską Z. O. R. z Warszawskim światem jeździeckim.

Marja de Lavaux.

KONKURS UJEŻDŻENIA KONIA W 9 P. S. K. GRAJEWO.

W dniu 17 marca b. r. odbył się na krytej ujeżdżalni 9 p. s. k. konkurs ujeżdżenia oficerskich koni służbowych oraz podjezdków.

Wyniki konkursu.

a) grupa koni służbowych:

I miejsce por. Błaszczak na kl. „Sawa" po og. Brelok i kl. Glöckner hod. p. Skrzydlewski.

II miejsce por. Silny na wał. „Wojak" po og. Oberon i kl. Nitka hod. p. Mańkowski.

III miejsce por. Romanowicz na kl. „Żelazna" po og. Schwabinger i kl. NN hod. p. Karłowski.

b) grupa podjezdków:

I miejsce por. Kosz na kl. „Cisza" po og. Parittya i kl. Malina hod. p. Lipiński.

II miejsce ppor. Niemirowski na kl. „Cisawa" po og. Meleager i kl. Unbill hod. hr Rostworowski.

III miejsce rtm. Szymański na wał. „Cezar" po og. Dukat i kl. Pionierka hod. adm. dóbr Ruchna.

Konkurs poprzedził pokaz koni. Udział w konkursie brali wszyscy oficerowie 9 p. s. k.

ZAWODY KONNE W 1 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH.

5-te z rzędu, w bieżącym roku sportowym, treningowe zawody konne odbyły się w pułku, w dniu 24 marca, na odkrytej ujeżdżalni.

W zawodach, w których oprócz kadry zawodowej pułku wzięły udział panie i jeźdźcy cywilni, osiągnięto następujące wyniki:

I — Konkurs oficerski na dojezdkach, dostępny dla pań i jeźdźców cyw. — 1) ppor. Wołoszowski na Cygance (Wilejka, po Vinicjusz i Japonka, h. W. Bełkowskiego z Nowodworu), 2) por. Sierawski na Byronie (Czambuł, po 272 — Fiord i Szałwia, h. M. Łuszczkiewicza z Zagaja), 3) ppor. Jazdowski na Achmedzie (po 381 — Schagya i Afrykanka, h. S. ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli), 4) p. Drewitz na Oleandrze (z. u p. Konopki w Modlnicy), 5 i 6) ppor. Uściński na Biednej (po Coriolanus i Chinka, h. A. Karskiego z Górki) i Bitnej (Muza, po 650 — Vorwärts i Mitza, h. Z. Krzymuskiego z Wierzbia).

II — Konkurs podoficerów zawodowych — 1) plut. Antoniak na Antonie (Drina, po Dahoman XVIII — 3 i Wanda I, h. J. Jaruzelskiego z Kniaża), 2) plut. Pogoda na Mietku (zak. u A. Krajewskiego w Kamionce Woł.), 3) plut. Aleksandrowicz na Orzechu (zak. u K. Raszewskiego w Tyńcu).

III — Konkurs oficerski II stopnia — 1 i 2) ppor. Wołoszowski na Żubrze (Łobuz, po Lumen i Mira, h. Z. Broniewskiego z Garbowa) i na Węgorzu (Talar, po Tellus, h. Kreczunowicza z Kościelnej Wsi), 3) por. Landowski na Sarnie (brak pochodzenia).

IV — Konkurs oficerski I stopnia, dostępny dla pań — 1) por. Chojnacki na Transwalu (brak pochodzenia), 2) pchor. Antoniak na Sorento (brak pochodzenia), 3) por. Jakubowski na Azie (Dumka, po

Wir i Kirlibaba, h. St. Boduszyńskiego z Radlina), 4) p. Chodkiewiczówna na Łanie (brak pochodzenia), 5) p. Adamska na Zasiece (Amarylka, po Zegar i Basia, h. W. Rulikowskiego z Branicy).

Nagrody wręczali p. Tomasz Wołoszowski i hr. Franciszkowa Zamoyska z Podzamcza w towarzystwie dowódcy pułku, płk. Zakrzewskiego.

ZAWODY KONNE WE LWOWIE.

We Lwowie odbyły się kilkudniowe zawody konne Małopolskiego Klubu Jeździeckiego.

W konkursie otwarcia (skoki przez przeszkcły) zwyciężył p. Wickenhagen na Turku, (po N. N., hod. p. Kondratowicz), 2) por. Pohorecki na Racie, 3) por. Pohorecki na Farsie, 4) por. Dmowski na Titinie.

W konkursie skoków przez przeszkody dla jeźdźców cywilnych pierwsze miejsce zajął p. Wickenhagen, 2) p. Krzeczunowicz.

W konkursie dla pań, pierwsze miejsce zajęła p. Voelplowa na klaczy Zośka.

W konkursie skoków dla pań i jeźdźców cywilnych pierwsze miejsce z równą ilością punktów zajął dr. Skrowaczewski na koniu „Lady" (imp. z Anglji) i p. Roguski na „Selimie" (po Conversano i Ułana, hod. K. Unrug).

W konkursie pożegnania pierwsze miejsce zajął por. Pohorecki na „Złotej Pani" (po Schlingel i Rola, hod. Dzierzbicki), 2) p. Krzeczunowicz na „Haubicy", 3) p. Strzeszewski na „Rysiu".

ZAWODY HIPPICZNE W BIAŁYMSTOKU.

Wiosenne zawody konne, zorganizowane przez Dow. Brygady Kawalerji w Białymstoku dały nast. wyniki:

W konkursie oficerskim I stopnia: 1) por. Mincer, 1 p. ul., na Sztandarze, 2) por. Szatkowski, 10 p. ul. na Werblu.

W konkursie oficerskim 2 stopnia: 1) por. Gontkiewicz z 14 DAK na Iskierce, 2) por. Pierogrodzki z 10 p. ul. na Symbolu.

HODOWLA

NOWE STADO OGIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 36 z dnia 20 maja 1935 r., pod pozycją 252, ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, w sprawie ustanowienia państwowego stada ogierów w Berdówce. Nowe stado obejmie swoim zakresem działania województwa nowogródzkie i wileńskie. Województwa te były dotychczas obsługiwane przez państwowe stado ogierów w Janowie, co przedstawia dużą niedogodność ze względu na znaczne odległości dla transportu ogierów na stacje rozpłodowe, utrudnioną kontrolę punktów rozpłodowych i małą styczność kierownika stada z hodowcami.

Przy wyborze miejsca dla nowego stada trzeba było liczyć się z ograniczonemi środkami finansowemi, stojącemi na ten cel do dyspozycji Ministerstwa. Po zbadaniu objektów, zaproponowanych przez zainteresowane województwa i izbę rolniczą, wybór padł na majątek państwowy Berdówka, położony 14 km. od Lidy. Uruchomienia stada w Berdówce, w którem znajdzie pomieszczenie 90 — 100 ogierów, należy spodziewać się w roku przyszłym.

Utworzenie stada w Berdówce będzie miało duże znaczenie dla północno-wschodniego okręgu hodowlanego, konsolidującego się w kierunku konia pociągowego typu artyleryjskiego. Zapewni ono temu okręgowi większą ilość ogierów i da możność hodowcom zapoznania się z materjałem rozpłodowym, co w obecnym stanie rzeczy było utrudnione z powodu dużej odległości od Janowa. Jednocześnie kierownik stada będzie mógł częściej stykać się z terenem i nawiązać ściślejszy kontakt z izbą rolniczą i związkami hodowlanemi.

WIADOMOŚCI ZE STADA GOLEJEWKO

W r. b. urodziły się źrebięta od następujących klaczy:

Bajka II (Eider — Thérese), og. kaszt. ur. 18.II po Mah Jong,
Bavarde (Eider — Campo Formio), kl. gn., ur. 4.III, po Mah Jong,
Carola (Le Diamantin — Croix Rouge), og. gn., ur. 30.IV, po Mah Jong.
Combres (Kirkconnel — Cincjoy), kl. gn., ur. 8.V, po Mah Jong,
Conferva (Fervor — Constanza), kl. kaszt., ur. 18.II po Mah Jong,
Donna Mobile (Mości Książę — Rosette), og. kaszt., ur. 19.IV, po Mah Jong,
Graisse (St. Saulge — Greffe), kl. gn., ur. 18.I, po Mah Jong,
Lea (Eastern — Leba), og. gn., ur. 4.IV, po Mah Jong,
Malaga II (Caius — Malta), og. gn., ur. 21.II, po Mah Jong,
Reichsgräfin (Over Norton — Cavalleria rusticana), og. kaszt. 27.II, po Mah Jong,
Sybilla II (Saint Briavels — Scotch Case), og. kaszt., ur. 5.V, po Mah Jong,
Well Shot (Marten II — Sunshot), og. gn., ur. 18.I, po Bold Arher.

Do og. Mah Jong zostały przysłane celem odchowania klacze:

Esther (Ariel — Evchen po Kadett), sen. St. Karłowskiego,
Traumliese (Traum — Liebling po Festino), sen. St. Karłowskiego,
Lady Swift (Gay Crusader — Gallop along, po Galloping Lad), p. T. Glińskiego,
Dilatry (Gay Crusader — Dilly Dally, po The Tetrarch) p. L. Andrycza i A. Wolińskiego,
Ardugal (St. Amant — Arco po Marco), st. Szczypiorno,
Itaka II (Harlekin — Grace, po Realist albo Gouverneur) p. K. Matlakowskiego,
Lala III (Parachute — Polly King, po Roi Hérode) p. L. Kąsinowskiej.

WIADOMOŚCI ZE STADA SZCZYPIORNO

Dział pełnej krwi.

W r. b. pokryto klacze:

Ekstaza (Carabas — Red Start po Horizont II), Flüchtlingiem,
Iser (Anschluss — Ismene po Caius), Flüchtlingiem,
Hammada (Fils du Vent — Amhara po St. Amant), Harlekinem,
Herta II (Parachute — Marichette po Sorrento), Harlekinem,
Ardugal (St. Amant — Arco po Marco), Mah Jongiem,
A Toi (Oszczep — Aurea po Delaunay), Büveszem,
Soubrette (Harrier — Szerena po Sac a papier), Rheinweinem,

Dział anglo-arabski.

Gondoliere (Fils du Vent — Gondole po Talion), Flisakiem, cz. kr. arb.
Esmeralda (King's Idler — Braga po Sirdar), Flisakiem, cz. kr. arb.
Alfa II (Fils du Vent — —Amata po Masodik), Flisakiem cz. kr. arb.
Irlbach (Dagor — Isar po Vesuvian), Flisakiem, cz. kr. arb.
Erna (Carabas — La Renteria po Horizont II), Flisakiem, cz. kr. arb.
Partnerin (Falb — Pacsirta po Panzerschiff), Flisakiem cz. kr. arb.

Kierownictwo Remontu M. S. Wojsk. ustala następujące terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach Komisyj Remontowych Nr. 1, 2 i 3 w podokresie 1-szym.

Komisja Remontowa Nr. 1.

Dn. 3 i 4 lipca b. r. godz. 9 — Zamość, woj. Lubelskie — pokaz koni.
Dn. 8 i 9 lipca b. r. godz. 9 — Oszmiana, woj. Wileńskie — pokaz koni.
Dn. 12 i 13 lipca b. r. godz. 9 — Płock, woj. Warszawskie — pokaz koni.
Dn. 18, 19 i 20 lipca b. r. godz. 9 — Lublin — wystawa koni.
Dn. 26 i 27 lipca b. r. godz. 9 — Kobryń, woj. Poleskie — pokaz koni.
Dn. 29 i 30 lipca b. r. godz. 9 — Brześć n/Bugiem — pokaz koni.
Dn. 22 i 23 sierpnia b. r. godz. 9 — Łomża, woj. Białostockie — pokaz koni.
Dn. 27 i 28 sierpnia b. r. godz. 9 — Grodno, woj. Białostockie — pokaz koni.
Dn. 30 i 31 sierpnia b. r. godz. 9 — Siedlce, woj. Lubelskie — pokaz koni.
Dn. 3 września b. r. godz. 9 — Dobrzyń n/Drwęcą, st. kol. Golub, pow. Rypin, woj. Warszawskie — zakup koni.
Dn. 5 września b. r. godz. 9 — Włocławek, woj. Warszawskie — zakup koni.
Dn. 6 września b. r. godz. 9 — Warka, pow. Grójecki, woj. Warszawskie — zakup koni.
Dn. 10 września b. r. godz. 9 — Hrubieszów, woj. Lubelskie — zakup koni.
Dn. 11 września b. r. godz. 9 — Łaszczów, pow. Tomaszów lub. — zakup koni
Dn. 13 września b. r. godz. 9 — Krasnystaw, woj. Lubelskie — zakup koni.
Dn. 17 września b. r. godz. 9 — Międzyrzec, pow. Radzyń Podl., woj. Lubelskie — zakup koni.
Dn. 18 i 19 września b. r. godz. 9 — Suchowola, st. kol. Bezwola — zakup koni.
Dn. 20 września b. r. godz. 9 — Łosice, pow. Siedlce, woj. Lubelskie, st. kol. Niemojki — zakup koni.
Dn. 23 i 24 września b. r. godz. 9 — Święciany, woj. Wileńskie — pokaz koni.
Dn. 27 i 28 września b. r. godz. 9 — Baranowicze, woj. Nowogrodzkie — pokaz koni.

Komisja Remontowa Nr. 2.

Dn. 2 i 4 lipca b. r. godz. 7 — Pniewy, st. kol. Pniewy — pokaz koni.
Dn. 8 i 10 lipca b. r. godz. 7 — Konin, st. kol. Konin — pokaz koni.
Dn. 12 i 13 lipca b. r. godz. 7 — Jarocin, st. kol. Jarocin — pokaz koni.
Dn. 16 i 17 lipca b. r. godz. 7 — Koźmin, pow. Krotoszyn, st. kol. Krotoszyn — pokaz koni.
Dn. 19 i 20 lipca b. r. godz. 7 — Ostrzeszów, st. kol. Ostrzeszów — pokaz koni.
Dn. 25 i 27 lipca b. r. godz. 7 — Piotrków Tryb., st. kol. Piotrków — wystawa koni.
Dn. 2 i 3 sierpnia b. r. godz. 7 — Grudziądz, st. kol. Grudziądz — pokaz koni.
Dn. 8 i 10 sierpnia b. r. godz. 7 — Kościan, st. kol. Kościan — pokaz koni.
Dn. 16 i 18 sierpnia b. r. godz. 7 — Gostyń, st. kol. Gostyń — pokaz koni.
Dn. 21 i 23 sierpnia b. r. godz. 7 — Ostrów Wlkp. st. kol. Ostrów — pokaz koni.
Dn. 4 września b. r. godz. 10.30 — Czarnków, st. kol. Czarnków — zakup koni.
Dn. 5 września b. r. godz. 9.30 — Chodzież, st. kol. Chodzież — zakup koni.
Dn. 6 września b. r. godz. 10.45 — Międzychód, st. kol. Międzychód — zakup koni.
Dn. 10 września b. r. godz. 12 — Bydgoszcz, st. kol. Bydgoszcz — zakup koni.

Dn. 11 września b. r. godz. 10 — Wyrzysk, st. kol. Osiek n/Not. — zakup koni.
Dn. 12 września b. r. godz. 10 — Wągrówiec, st. kol. Wągrówiec — zakup koni.
Dn. 17 września b. r. godz. 11.45 — Szubin, st. kol. Szubin — zakup koni.
Dn. 18 września b. r. godz. 10 — Żnin, st. kol. Żnin — zakup koni.
Dn. 19 września b. r. godz. 10.45 — Inowrocław, st. kol. Inowrocław — zakup koni.
Dn. 20 września b. r. godz. 10.45 — Wolsztyn, st. kol. Wolsztyn — zakup koni.
Dn. 24 września b. r. godz. 10 — Mogilno, st. kol. Mogilno — zakup koni.
Dn. 25 września b. r. godz. 9.45 — Września, st. kol. Września — zakup koni.
Dn. 26 września b. r. godz. 9.30 — Gniezno, st. kol. Gniezno — zakup koni.
Dn. 27 września b. r. godz. 11 — Rawicz, st. kol. Rawicz — zakup koni.

Komisja Remontowa Nr. 3.

Dn. 27 i 30 czerwca b. r. — Kraków — wystawa koni.
Dn. 1 lipca b. r. — Kraków — wystawa koni.
Dn. 4 lipca b. r. — Włodzimierz Wołyński — pokaz koni.
Dn. 5 i 7 lipca b. r. — miejsc. i st. kol. Łuck, woj. Wołyńskie — pokaz koni.
Dn. 9 lipca b. r. — miejsc. i st. kol. Luboml, woj. Wołyńskie — zakup koni.
Dn. 12 i 13 lipca b. r. — Ochaby, st. kol. Drogomyśl, woj. Śląskie — pokaz koni.
Dn. 18 i 19 lipca b. r. — miejsc. i st. kol. Ostrowiec n/Kamienną, woj. Kieleckie — pokaz koni.
Dn. 24 lipca b. r. — miejsc. i st. kol. Kołomyja, woj. Stanisławowskie — pokaz koni.
Dn. 26 i 27 lipca b. r. — Tarnopol — pokaz koni.
Dn. 6 i 7 sierpnia b. r. — miejsc. i st. kol. Kozienice, woj. Kieleckie — pokaz koni.
Dn. 9 sierpnia b. r. — miejsc. i st. kol. Włoszczowa, woj. Kieleckie — zakup koni.
Dn. 10 sierpnia b. r. — Częstochowa, woj. Kieleckie — zakup koni.
Dn. 13 i 14 sierpnia b. r. — Nowy Sącz, woj. Krakowskie — pokaz koni.
Dn. 16 sierpnia b. r. — miejsc. i st. kol. Szczucin, woj. Krakowskie — pokaz koni.
Dn. 20 sierpnia b. r. — miejsc. i st. kol. Miechów, woj. Kieleckie — zakup koni.
Dn. 21 sierpnia b. r. — Kielce — zakup koni.
Dn. 24 sierpnia b. r. — Tarnów — zakup koni.
Dn. 28 sierpnia b. r. — miejsc. i st. kol. Pińczów, woj. Kieleckie — zakup koni.
Dn. 2 i 4 września b. r. — Lwów — wystawa koni.
Dn. 4 września b. r. od godz. 14-ej — zakup koni w Jaryczowie, woj. Lwowskie.
Dn. 7 września b. r. — Kraków — zakup koni.
Dn. 10 września b. r. — miejsc. i st. kol. Sanok, woj. Lwowskie — zakup koni.
Dn. 11 września b. r. — miejsc. i st. kol. Jasło, woj. Krakowskie — zakup koni.
Dn. 12 września b. r. — miejsc. i st. kol. Rzeszów, woj. Lwowskie — zakup koni.
Dn. 17 września b. r. — Równe, woj. Wołyńskie — pokaz koni.
Dn. 19 września b. r. — miejsce i st. kol. Krzemieniec, woj. Wołyńskie — zakup koni.
Dn. 23 września b. r. — miejsc. i st. kol. Oświęcim, woj. Krakowskie — zakup koni
Dn. 26 września b. r. — Żabie, st. kol. Kołomyja, woj. Stanisławowskie — zakup koni huculskich.
Dn. 28 września b. r. — Jarosław, woj. Lwowskie — zakup koni.

Każdorazowo o godzinie 9-tej rano za wyjątkiem Jaryczowa.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Generalny sekretarjat O. B. V. (Oberste Behörde) dał w prasie następujące wynurzenia: „Niestety, nie udało się nam, pomimo wielokrotnych starań, nakłonić niemieckie stajnie do przedsięwzięcia ekspedycji zagranicę, w szczególności zaś do Polski, gdzie było do zdobycia kilka większych gonitw. Jeśli międzynarodowość niemieckiego sportu wyścigowego niema pozostać jedynie czczem słowem, to — chociażby ze względów walutowych — jest koniecznem, aby niemieckie stajnie zdobywały nagrody zagranicą, te, które byłyby możliwe do zdobycia.

Oczywiście, chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o ekspedycje do naszych wschodnich i północnych sąsiadów. Takie zamierzenia tembardziej zasługują na poparcie, iż powodują one możliwość eksportu naszych koni do powyższych krajów. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, iż niemieckie vollbluty są tam bardziej poszukiwane, jako łatwiej się aklimatyzujące, od angielskich i francuskich.

Zapotrzebowanie koni stamtąd jest tak duże, iż może być pokryte jedynie w dziedzinie dostarczania reproduktorów, z drugiej strony trzeba też wziąć pod uwagę, iż w dzisiejszych czasach, gdy z taką energją dąży się ze wszech stron do odbudowy niemieckiej hodowli pełnej krwi — zwiększony eksport będzie korzystnym nie tylko dla właścicieli naszych stajen i stad, lecz głównie leży on w orbicie naszej ogólnej polityki gospodarczej.

Należy podnieść z wielkim naciskiem, im pomoc dla sportu wyścigowego nietylko może zjawić się ze strony czynników miarodajnych, lecz również każdy według swoich sił i możności winien przyczynić się do ogólnego dzieła i właśnie te stajnie, które przy uskutecznieniu takich ekspedycji mogłyby wchodzić w rachubę — winny wypełnić tutaj swój obowiązek.

Bez ekspedycji zagranicę (naturalnie z dostatecznymi widokami na powodzenie) międzynarodowe gonitwy w Niemczech na dłuższy dystans nie dadzą się utrzymać.

Jak bardzo międzynarodowość sportu wywiera siłę atrakcyjną na tłumy — możemy bardzo łatwo sprawdzić w każdej dziedzinie sportu, w szczególności zaś w blisko wyścigów stojących zawodach hippicznych".

Tyle enuncjacja O.B.V. w Niemczech. Powstała ona na skutek zaproszenia, wysłanego przez czechosłowacki Jockey Club w formie następującej:

„Niżej podpisany Zarząd czechosłowackiego Jockey Club'u ma zaszczyt zwrócić uwagę WPanów na Cs. Derby 1936, do którego zapisy uskutecznione być winny 31 stycznia r. bież. Jest ono dotowane Kc. 78.000. Pierwszy zapis jest b. niski, wynosi on bowiem Kc. 150, czyli ca. 16.50 mk. i obciąży w nieznacznym stopniu budżet stajni wyścigowej".

A dalej: „liczne meldunki spowodują kontakt waszych hodowców z naszymi właścicielami stajen i ożywią stosunki handlowe. W ten sposób dla niemieckiego vollblut'a otworzy się nowy rynek zbytu, co może wydać jedynie pożądane rezultaty".

Czy wszystko to, wyżej powiedziane, nie miałoby zastosowania i u nas? Dążąc po tej linji należałoby 1) utworzyć wielkie międzynarodowe gonitwy, posiadające fascynującą moc dla tłumów, obciążając nadwagą konie angielskie, francuskie, niemieckie i włoskie, pozostałyby zaś jeszcze: austrjackie, węgierskie, czechosłowackie, rumuńskie, jugosłowiańskie, łotewskie, greckie i sowieckie, 2) propagować idee ekspedycji naszych koni do krajów wyżej wymienionych, aby a) sprawdzić stan naszej hodowli, b) dać możność właścicielom wygrania dodatkowych sum, c) zdobywać tą drogą waluty zagraniczne, d) nawiązać eksport koni naszych do wymienionych krajów. Gra warta świeczki!

Gonitwy koni półkrwi. W roku ubiegłym w Niemczech rozegrano 224 gonitwy dla koni pół krwi w tem: płaskich 87 i płotowych 137 na ogólną sumę 144.437 mk. (w roku 1933 234 gonitwy na sumę 130.310 mk.). Rozegrane one zostały na 14 większych i 39 mniejszych torach, główną zaś rolę odegrały dwa tory, to jest Aachen i Królewiec, gdzie startowało 159, względnie 188 koni.

W gonitwach tych przyjęło udział 367 koni (175 wałachów, 186 klaczy i 6 ogierów) według wieku zaś: 34 trzylatki, 47 czterolatków, 51 pięciolatków, 37 sześciolatków i 198 koni starszych. 88 koni półkrwi biegało w konkurencjach z końmi pełnej krwi, jednak zwyciężyło z nich tylko 16.

Na czele listy koni półkrwi stoi ośmioletnia córka Indus'a, Inga, która trzema zwycięstwami swemi zdobyła sumę 9.554 mk. Dalej idą na liście: 6 l. wałach Waldmeister, 8 l. wał. Erlkönig i 9 let. wał. Comet.

Wśród 21 koni, zajmujących czoło tej listy dziesięć należy do hodowli hanowerskiej; Wschodnie Prusy i Meklenburg posiadają w niej po trzech reprezentantów, natomiast: Trakeny, Pomorze, Gdańsk, i Westfalja — po jednym. Widzimy więc, iż największymi sukcesami poszczycić się może hodowla Hanover'u.

13 „półkrewków" przyjmowało udział w gonitwach wyłącznie dla koni pełnej krwi, tak, iż ogólna suma koni tej kategorji wyniesie 380.

W tej liczbie znajdowało się 120 zwycięzców, 166 koni, które zajęły miejsca płatne i 94, które nic nie wygrały.

FRANCJA

Prix Daphnis et Chloé, nagroda wartości 137.800 fr. dla I konia, przeznaczona dla czteroletnich ogierów i klaczy, urodzonych i wychowanych we Francji (1800 metrów), zdobyta została przez Rénette córkę Le Capucina i Raflade.

Zwycięstwo to żywo nas obchodzi, ponieważ w roku ub. nabytą została do stada Łochów o rok starsza siostra jej Relique, która wygrała wyścig sprzedażny w Bois de Boulogne (10.000 fr., 1700 mtr.) o szyję od Flambo, występując tylko raz jeden w roku ubiegłym.

Co się tyczy Renétte, to ta biegała w roku ub. tylko dwa razy: 13 maja w Bois de Boulogne w wielkiej nagrodzie — Poule d'Essai des Pouliches uległa tylko Mary Tudor i Sa Parade (4 dług., łeb), jesienią zaś również w Bois de Boulogne pobitą została w Prix de Consolation (20.000 fr., 2100 m.) przez Grenadier III.

W roku bieżącym w St. Cloud 29 kwietnia (10.000 fr., 1500 metr.) Rénette bije w wielkim stylu swych przeciwników z Wedding Ring na czele, kolejno zaś odnosi wielce zaszczytne zwycięstwo w Prix Da-

phnis et Chloe, bijąc wartościowych konkurentów, np. Astvanax'a, Sa Parade, startując, jako faworytka.

Zarówno Relique jak i Renètte reprezentują doskonałą krew (Le Capucin i Raflade, po Montmartin i Regneville po Chambertin), należy również do wartościowej linji żeńskiej; pozostaje nam jedynie powinszować Sen. E. Kurnatowskiemu tak szczęśliwej ręki w nabyciu przezeń we Francji: Little Glorii i Rélique.

Ta ostatnia niesie w swych żyłach krew Flying Foxa, St. Simon'a, Le Sancy'ego, Bay Ronalda — punktów więc styczności z naszymi reproduktorami zabraknąć jej nie powinno.

J. Winkfield, znany w Polsce żokiej stajni ks. Lubomirskich, obecnie trener we Francji, figuruje na liście trenerów tamtejszych roku ubiegłego na jednem z miejsc ostatnich, z liczbą 11 zwycięstw, odniesionych przez jego pupili. Natomiast konie M-me Winkfield odniosły 4 zwycięstwa i zdobyły sumę 61.549 fr.

Lepszych bezwzględnie rezultatów doczekał się znany w Moskwie młody podówczas praktykujący student, **J. Ginzbourg,** który w roku ubiegłym zajął drugie na liście trenerów płotowo-przeszkodowych miejsce (Pelat — 70 zwyc., Ginzbourg — 63 zwyc.) i którego pupile odniosły prócz tego 26 zwycięstw płaskich.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Rozkwit wyścigów w stanie New York. Zalegalizowanie totalizatora w stanach New York, Kalifornja i Texas, zwiększyło w roku zeszłym w dwójnasób frekwencję i wpływy.

Wyścigi na 5 torach stanu New York (Belmont Park, Saratoga, Aqueduct, Empire City, Jamaica) pozostają pod zarządem amer. Jockey Clubu, w odróżnieniu od innych torów, kierowanych przez zawodowych organizatorów.

Rok	Liczba widzów	Wpływy	Suma nagród
1933	597,152	1,3 milj. dol.	984,466 dol.
1934	1.015,590	2,8 milj. dol.	1.396,570 dol.

Wzrost wpływów wpłynął na decyzję Jockey-Club'u, aby powiększyć znacznie liczbę dni i sumę nagród w roku 1935. Nie powiększono tylko dotacji gonitw dwuletnich, co jest zgodne z rozumną myślą hodowlaną. Na torach spekulacyjnych najwyżej dotowane są właśnie gonitwy dwuletnie i sprinterskie.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 15 maja.

Newmarket Stakes, 1875 Ł — 2.000 m., dla 3-latków:

1. Bobsleigh, og. kaszt. (Gainsborough — Toboggan), lorda Derby, 57¼ kg., ż. R. Perryman,

2. Hairan, og. (po Fairway), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. Gordon Richards,

3. Flash Bye, og. (po Hurry On), lorda Astor, 57¼ kg., ż. R. Dick

b. m.: Rosecrag, Picadilly, Robin Goodfelow, Japetus, Powerful Prince, St. Botolph.

Wygrane o 2 — 8 dł. Czas: 2:4,2. Zakłady: 11:8 „na", 2:1, 33:1.

Budapeszt, 15 maja.

Biennial — Zuchtrennen, 15.600 pengö — 1.800 m, dla 3 latk.:

1. Boho, og. gn. (Light Hand — Bride), hr. J. Wenckheim, 56 kg., ż. Klimscha,

2. Situtunga, og. (po Light Hand), E. v. Horthy, 56 kg., ż. Csaplar,

3. Lincoln, og. (po Caissot), E. Dreher, 56 kg., ż. Gutai

b. m.: Carthago.

Wygrane o 5—½ dł. Czas: 1:55,6. Toto: 153:10.

Berlin — Hoppegarten, 19 maja.

Kisasszony—Rennen, 14.300 RM. — 1.600 m, dla 3 l. klaczy:

1. Dornrose, kl. gn. (Oleander — Dolly), bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. W. Printen,

2. Fiduzia, kl. (po Graf Ferry), A. i C. v. Weinberg, 56 kg., ż. G. Streit,

3. Oho, kl. (po Oleander), P. Mülhens, 56 kg., ż. J. Starosta

b. m.: Sekuritas, Loni F., Perlenschnur, Paralowa, Teechen, Wörbzig.

Wygrane o 1¾ — 2 dł. Czas: 1:43,7. Toto: 30, 13, 12, 24:10.

Bruksela, 19 maja.

Grand Prix de Bruxelles, 125.000 fr. — 2.200 m., dla 3 latków:

1. Prawn Curry, og. kaszt., (Salmon Trout — Eagle Snip), ks. Aly Khan, 59 kg., ż. S. Donoghue,

2. Tracer, og. (po Abbots Trace), margr. de San Miguel, 59 kg., ż. L. Pratt,

3. Grande Combe, kl. (po Condover), Van Bree, 55½ kg., ż. J. Brackeleer.

b. m.: Benevole, Clain, Boileau, Le Vesuve, Lepante, Coriantos, Saracarte

Wygrane o 5 — 1 dł. Toto: 34, 17, 43,55:10.

Longchamp, 19 maja.

Poule d'Essai des Pouliches, 50.000 fr.— 1.600 m., dla 3 l. klaczy.

1. The Nile, kl. c.-gn. (Pharos — Pyramid) lorda Derby, 58 kg., ż. W. Johnstone.

2. Dulce, kl. (po Asterus), Mlle D. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat,

3. Blue Bell III, kl. (po Belfonds), S. J. Unzue, 58 kg., ż. W. Sibbritt

b. m.: Samos, East Anglia, Philippa of Hainault, Hajiri, L'Aouk, Vendeenne, Lady Chatterley, Ushuaia.

Wygrane o 2—¾ dł. Czas: 1:43,7. Toto: 43, 17, 14, 34:10.

Poule d'Essai des Poulains, 50.000 fr., 1.600 m., dla 3 l. ogierów:

1. Kant, og. gn. (Sardanapale — Kantara), G. Wildenstein, 58 kg., ż. A. Rabbe,

2. Roquepiquet, og. (po Pharos), J. Prat, 58 kg., ż. A. Dupuit,

3. Le Gazon, og. (po Teddy), H. M. Holdert, 58 kg., ż. F. Herve

b. m.: William of Valence, Lorenzo de Medici, Comilon, Bao Dai, Asbestos, Le Cyclone II, Prince Asturias.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 1:43,2. Toto: 100, 26, 20, 17:10.

Budapeszt, 19 maja.

Millenium-dij, 52.000 pengö — 1.800 m.:

1. Cagliostro, 4 l. og. gn. (Nubier — Cartouche), ks. J. Festetics, 66 kg., ż. V. Esch.

2. Duce, 3 l. og. (po Pazman), E. v. Horthy, 53½ kg., ż. Csaplar.

3. Raisonneur, 3 l. og. (po Sanskrit), st. Lesvar, 50 kg., ż. Szabo

b. m.: Aderno, Csillag, Mitropa, Ragazzo, Boho, Murat.

Wygrane o ½ — 1¾ dł. Czas: 1:53. Toto: 24, 15, 17, 43:10.

Sprostowanie. W Nr. 14 na str. 272, 1-sza szpalta, wiersz 4-ty od góry powinno być: „ceny płacone za ogiery w 1913 r. przemnożono" i t. d., a nie, jak mylnie wydrukowano „w 1935 r.".

Okładka: Zespołowa nagroda wędrowna za ujeżdżanie, ufundowana przez 6 samodzielną brygadę kawalerji — zdobyta 20 maja r. b. we Lwowie przez zespół 9 p. ułanów Małopolskich. Dłuta art. rzeźb. Horodyskiej.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50 zł.,** z góry za rok **45 zł.,** za pół roku **25 zł.,** kwartalnie **12 zł. 50 gr.,** miesięcznie **5 zł.** — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1,75 zł. **Nr. 16**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

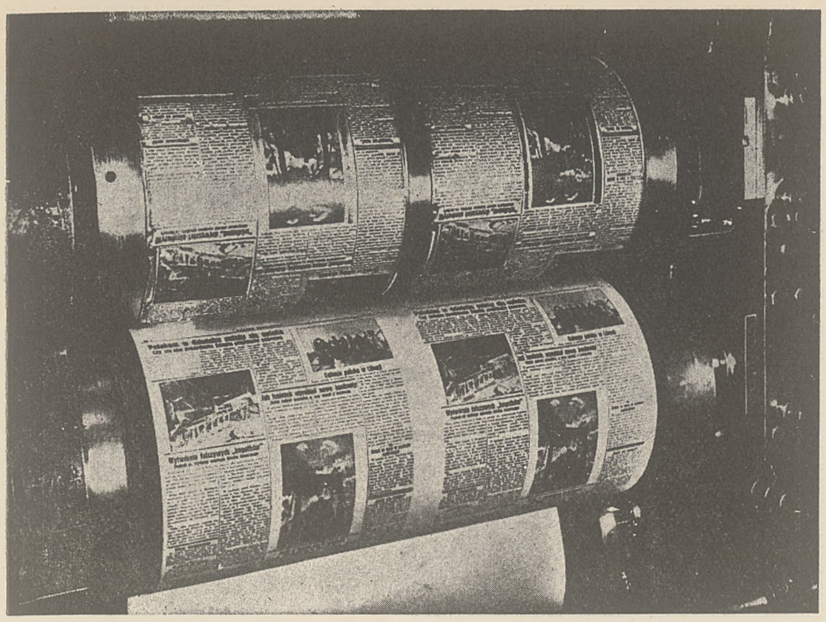
Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59. 1944



Prosimy Szanownych Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty „JEŹDZCA i HODOWCY” za rok 1935

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 CZERWCA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt.
— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.